Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 193 | Kraków, niedziela 22 sierpnia 1926 | Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670.

Strajk górników angielskich

Poprzedni wielki strajk górników angielskich w 1921 r. trwał 13 tygodni. Obecny strajk rozpoczął się 1 maja, a więc trwa już 17 tygodni. A mimo to front strajkujących stoi niewzruszony. Wprawdzie różne telegramy donoszą codziennie z tryumfem, że strajk się kruszy, że tu i ówdzie wracają do pracy, — gdyby to nawet było prawdą, to najwyżej 20 tysięcy górników wyłamałoby się z pod solidarności, co wobec miljona górników jest drobnostką.

Ten obraz 17-tygodniowego strajku, prawie bez wsparć, o głodzie, a z niezłamaną wolą — to jest obraz proletarjackiego bohaterstwa, przed którym musi umilknąć wszelka krytyka, które musi się podziwiać. Jakikolwiek będzie koniec tej walki, będzie ona na zawsze jedną z największych w szeregu walk ekonomicznych.

W ubiegłym tygodniu górnicy 367.850 głosami przeciw 333.036 odrzucili projekt, który przedłożyli biskupi. Teraz konferencja delegatów uchwaliła 428 tysiącami głosów przeciw 360 tysiącom przystąpić do nowych rokowań. Ten wynik głosowania dowodzi, że chęć do walki nie jest złamana, że niema rozbicia, że nie jest to poddanie się, tylko dążenie do honorowego pokoju, o ile się da osiągnąć. A przytem uchwała wskazuje na postanowienie przeprowadzenia walki do końca, jeżeli inaczej nie będzie można.

Uderzającem jest, że górnicy w ciągu tygodnia powzięli dwie odmienne uchwały. Dlaczego odrzucili pośrednictwo biskupów? Dlatego, że poddanie zatargu o płacę pod sąd rozjemczy uważali za niebezpieczny precedens, a przedewszystkiem dlatego, że nie wierzyli w skuteczność pośrednictwa, odrzuconego przez przedsiębiorców i przez rząd. Nie chcieli przez przyjęcie pośrednictwa przez drugą stronę odrzuconego wywołać wrażenia, że muszą przyjąć wszelkie środki prowadzące do zakończenia strajku. Pewną rolę odgrywał też fakt, że 68.000 górników szkockich przez wstrzymanie się od głosowania zademonstrowało, że nie wierzą w skuteczność biskupiej akcji.

Drugie głosowanie oznacza rewizję pierwszej uchwały. Z jakich ono wynikło motywów? Przywódcy górników byli za przyjęciem pośrednictwa biskupów, a gdy ono zostało odrzucone, użyli całego swego wpływu, aby uzyskać zmianę tej uchwały. Sekretarz górników Cook, którego wpływ jest olbrzymi, w ostatnim tygodniu wygłosił kilka mów, w których otwarcie i odważnie żądał pełnomocnictwa do rokowań z tymsamym zapałem, z jakim przedtem wzywał do nieustępliwej walki. — Z racji tego naturalnie się Cooka komuniści już zaczynają zarzucać mu „słabość". To się zarzuca temusamemu Cookowi, którego popierała Moskwa, którego prasa burżuazyjna nazywa rewolucjonistą!

Co skłoniło Cooka do wejścia na drogę rokowań? Mówi on do górników: „Przedłużenie walki mogłoby być ponad siły naszych towarzyszów w niektórych okręgach. Dalecy jesteśmy od uznania się za zwyciężonych, nie możemy jednak dalej walczyć tak długo, aż sami się pobijemy". Nie można — powiada dalej Cook — obstawać przy pierwotnych żądaniach, które tylko wtedy byłyby możliwe do przeprowadzenia, gdyby się udało zapewnić dwie rzeczy: więcej pieniędzy i uniemożliwienie przywozu węgla do Anglji. Ponieważ ani jedna z tych rzeczy nie jest możliwą do przeprowadzenia, zaleca on górnikom ograniczyć walkę do następujących celów: nieprzedłużenie czasu pracy, umowa zbiorowa dla całego kraju z płacą minimalną dla wszystkich kopalń, natychmiastowe przeprowadzenie reform w kopalniach. Na zasadzie tych oto żądań, górnicy przystąpili do rokowań.

Co teraz się stanie? Uchwała górników nie przejdzie bez wrażenia na opinji publicznej. Przedsiębiorcy przyjęli zaproszenie do rokowań, nie ulega jednak wątpliwości, że bez wpływu rządu, nawet bez nacisku rządu nie zgodzą się na ostateczne porozumienie. Bez wmieszania się rządu rokowania z najbardziej wstecznymi kapitalistami angielskimi są beznadziejne. Czy rząd zdecyduje się na taką interwencję? Rząd ma też wiele grzechów na sumieniu. Z początku grał rolę bezpartyjnego widza w zmaganiu się, im więcej jednak walka się przeciągała, tem większy wpływ w łonie rządu zyskiwali nieprzejednani i od tego czasu rząd otwarcie stanął po stronie właścicieli kopalń.

Rząd przeprowadził ustawę o przedłużeniu czasu pracy na 8 godzin, którą cała klasa robotnicza w Anglji uważa za prowokację. Rząd odrzucił pośrednictwo biskupów. Rząd postąpił sobie w tak nieludzki sposób, że gdy górnicy słali do Ameryki delegację celem zbierania składek, Baldwin telegrafował do tamtejszej prasy burżuazyjnej, że wśród strajkujących niema nędzy i że powodzi im się doskonale. Ten zdradziecki postępek rządu oburzył całą uczciwą opinję w Anglji, która, nie stojąc po stronie górników, uważa jednak, że walka powinna być prowadzona w uczciwy sposób — Rząd ma wprawdzie w parlamencie olbrzymią większość, ale ta większość i reprezentowana przez nią siła są kłamstwem, rząd ten nie przedstawia już większości wyborców, co okazało się przy kilku wyborach uzupełniających, przy których konserwatyści ponoszą klęskę za klęską i to na rzecz partji pracy. Ponieważ w sprawie strajku także większość liberałów jest przeciw rządowi, można przyjąć za pewne, że rząd ma za sobą tylko mniejszość kraju, większość wyborców przeciw większości w parlamencie.

Uchwała górników daje rządowi ostatnią sposobność do wejścia na uczciwą drogę. Teraz rząd ma wybierać między rozumem a gwałtem. Jeżeli odrzuci względnie nie poprze chęci pokojowych górników, jeżeli nie zmusi przedsiębiorców do zgody na warunki, wtedy walka pójdzie dalej i — bardzo prawdopodobne — skończy się klęską górników. Zwycięzcy nie będą jednak długo cieszyć się z tej klęski. Odpowiedzią na klęskę górników będzie klęska rządu, klęska burżuazji przy najbliższych wyborach.

Przedsiębiorcy zerwali rokowania

STRAJK MOŻE SIĘ PRZEDŁUŻYĆ

Londyn, 20 sierpnia. (PAT) Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyła się konferencja między przedstawicielami właścicieli kopalń i przedstawicielami górników. **Konferencja nie dała pomyślnego wyniku i została zerwana.**

Londyn, 20 sierpnia. (PAT) Komunikaty ogłoszone po konferencji przez związek właścicieli kopalń i Związek górników wskazują, że górnicy podtrzymują żądania co do zawarcia porozumienia ogólno-narodowego. **Nie zgadzają się oni na jakiekolwiek powiększenie dnia pracy** oraz uważają, że dyskusja nad sprawą płac może się odbyć dopiero po przeprowadzeniu nowych badań nad sprawą reorganizacji przemysłu górniczego. Górnicy zamierzają również domagać się subsydjów od rządu. Właściciele kopalń uważają powiększenie dnia pracy za absolutnie konieczne dla dalszego istnienia przemysłu i zapowiadają, że okręgi zgrupowane w stowarzyszeniu właścicieli kopalń sprzeciwiają się kategorycznie jakiemukolwiek ustaleniu płac inaczej, jak tylko w drodze bezpośrednich rokowań między właścicielami kopalń tych okręgów, a przedstawicielami ich własnych robotników.

JAK DOSZŁO DO ZERWANIA

Londyn, 20 sierpnia. (PAT) Wczorajsze pierwsze po 2 miesięcznej przerwie bezpośrednie narady przedstawicieli górników i przemysłowców węglowych nie doprowadziły do porozumienia. Właściciele kopalń w komunikacie swym przypominają, że górnicy zwrócili się w swoim czasie o podjęcie rokowań do stowarzyszenia właścicieli kopalń. — W odpowiedzi na to przywódca stowarzyszenia właścicieli kopalń Evans Williams zaprosił górników do odbycia narad wspólnych, **dając im możność wyłuszczenia swoich żądań i pragnień pod** adresem właścicieli kopalń. Z odpowiedzi p. Smitha, głosi dalej komunikat, zdaje się wynikać, że określone propozycje, z któremi mógł on zwrócić się do związku właścicieli kopalń, sprowadzają się jedynie do znanych już i w swoim czasie odrzuconych żądań, a więc porozumienie ogólno-krajowe, utrzymanie 7-godzinnego dnia pracy, odłożenie dyskusji nad sprawą płac na czas po przeprowadzeniu badań w sprawie reorganizacji przemysłu węglowego i wreszcie dalsze zasiłki rządowe dla górników. Prezes związku właścicieli kopalń Williams w odpowiedzi na te żądania wyjaśnił, dlaczego z punktu widzenia właścicieli kopalń, żądania górników sprzeciwiają się ekonomicznym zagadnieniom chwili, którą przeżywa obecnie przemysł krajowy. Szczególnie co dotyczy sprawy ogólno-krajowego porozumienia to zdaniem związku przedsiębiorców porozumienie takie nie mogłoby sprostać potrzebom indywidualnym poszczególnych zagłębi węglowych. Propozycję subsydjów rządowych dla przemysłu węglowego przedsiębiorcy **odrzucają bez komentarzy.** W konkluzji komunikat przemysłowców podkreśla konieczność ustępstw ze strony górników we wszystkich wymienionych punktach przyszłego porozumienia, bez których to ustępstw nie może być mowy o stworzeniu realnych podstaw do dalszych rokowań.

STANOWISKO GÓRNIKÓW

Londyn, 20 sierpnia. (PAT) W komunikacie ogłoszonym przez Związek górników przywódca Związku Herbert Smith wyjaśnia, że jednym z głównych celów zwołania narad z przemysłowcami była wymiana poglądów na sytuację, jaka wytworzyła się po 111 dniach strajku w przemyśle węglowym. W spotkaniu tem przywódcy górników pragnęli **raczej zorjentować się w możnościach zawarcia porozumienia, aniżeli wysuwać punkty sporne.** Sprawozdanie Związku zauważa, że Smith wypowiedział w imieniu reprezentowanego przez siebie ogółu górników poglądy, że powiększenie ilości godzin pracy nie jest koniecznym warunkiem rozwoju przemysłu górniczego. Natomiast utrzymanie zasady ogólno-krajowego porozumienia i uregulowanie sprawy płac uważane jest przez górników za **główny i podstawowy warunek porozumienia** i leży w interesie całego przemysłu. — Komunikat wyjaśnia ponadto, że Związek górników **gotów był zgodzić się na odłożenie sprawy płacy na czas po rozpatrzeniu pewnych zarządzeń** w dziedzinie organizacji przemysłu. Prezes Związku górników wiąże jednak sprawę reform w przemyśle górniczym z udzieleniem w czasie wykonywania tych reform **pewnej pomocy ze strony rządu.** Wniosek górników spotkał się z wyraźnym sprzeciwem prezesa związku przemysłowców Williamsa, który dodał przytem, że różnice poglądów stron co do punktów wyżej wyłuszczonych stanowiące zdaniem przemysłowców kardynalne zasady porozumienia, **usuwają wszelką możność dalszego prowadzenia rokowań.**

ODEZWA GÓRNIKÓW O POPARCIE

Londyn, 20 sierpnia. (PAT) Reprezentanci Rady generalnej angielskiego kongresu Związków zawodowych, oraz egzekutywy górników omówili kwestję wkładek do funduszu zapomogowego górników. Postanowiono wysłać **odezwę do wszystkich robotników z prośbą o popieranie górników.** Dalej postanowiono wezwać międzynarodową komisję Związków zawodowych do **zorganizowania propagandy mającej na celu poparcie angielskich górników,** wśród wszystkich Związków zawodowych kontynentu.

POLICJA W OBRONIE ŁAMISTRAJKÓW

Londyn, 20 sierpnia. (PAT) Na kopalni Southellens w hrabstwie Lancashire tłum zaatakował policję chroniącą łamistrajków, został jednakże rozproszony.

„Bezpartyjny“ minister kolei

P. poseł Romocki, członek stronnictwa chadeckiego i bardzo często jego mowca w Sejmie, został po przewrocie majowym mianowany ministrem kolei. Zapewniano wówczas, że nominacja ta nie ma podkładu politycznego, a zadokumentowano tę apolityczność przez to, że p. Romocki ze swego klubu wystąpił. Względami rzeczowemi nominacji tej nawet nie próbowano uzasadnić, gdyż trudno choćby inżynierowi-technologowi przypisać fachowość w dziedzinie, w której nigdy nie pracował.

W rządzie Witosa ministrem kolei był członek NPR, w rządzie p. Bartla jest nim chadek — na urlopie. Rzecz naturalna, że taki minister, gdyby nawet był obdarzony fenomentalnemi zdolnościami, nie jest w stanie w ciągu kilku tygodni opanować tak skomplikowanej maszynerji, jaką jest kolej. To też z pewnością pod firmą ministra rządzą biurokraci ministerjalni; rządzą w ten sposób, że wywołują nieustanne wrzenie wśród olbrzymiej armji pracowników kolejowych.

Kilku ministrów w mowach swoich poza Sejmem, a premjer Bartel w swej mowie sejmowej podkreślali z satysfakcją, że koleje są już samowystarczalne, że obchodzą się bez dopłat ze skarbu państwa. Cieszylibyśmy się, gdyby tak istotnie było i gdyby — na wypadek realnego przedstawienia tej sprawy — ta samowystarczalność była wynikiem rozumnej gospodarki i wzmożonego ruchu. Ostatnie istotnie nastąpiło dzięki konjunkturze na węgiel i dzięki wywozowi zboża; co się zaś tyczy rozumnej gospodarki, mamy rozmaite zastrzeżenia.

Wystarczy wskazać na to, że wszystkie istniejące organizacje zawodowe kolejarzy są niezadowolone i dają temu wyraz w swojej prasie. Konferencje z ministrem i jego urzędnikami są na porządku dziennym; ciągle słyszymy o audjencjach, memorjałach, obietnicach, a wkońcu z tego wychodzi — groźba strajku, a nawet częściowe wykonanie tej groźby.

Kolejarze nie od dziś mają powody do niezadowolenia, ale ostatnie dni spotęgowały to niezadowolenie do granic zapalnych. Jakto, w czasie drożyzny zmniejsza się zarobki? Równocześnie z podwyższeniem poborów oficerskich obcina się zarobki warsztatowców? Redukuje się bez końca i miary, utrudnia się pobieranie emerytury, nie zabezpiecza się przed szykanami przez odwlekanie zrobienia pragmatyki służbowej — czy nie wygląda to na rozmyślne prowokowanie odruchu, aby w ogniu walki mieć wolne ręce do zrobienia „generalnego czyszczenia“, do wyrzucenia — jak już nieraz grożono — 20 tysięcy kolejarzy odrazu na bruk?

Nie trzeba być fachowcem, aby widzieć, że gospodarka kolejowa szwankuje. Ktokolwiek przejeżdżał przez jakąś większą stację, mógł na własne oczy oglądać kilometrowe sznury zdezelowanych lokomotyw i wagonów, czekających daremnie na naprawę. Daremnie, gdyż „mądra“ polityka redukcyjna opróżniła warsztaty z pracowników, pozostałym zaś skróciła dni i godziny pracy. I stało się tak, że w czasie konjunktury przewozowej nie mamy lokomotyw i wagonów, musimy je u sąsiadów pożyczać naturalnie nie zadarmo, albo w ostatniej chwili na gwałt robić zamówienie naturalnie kosztowniejsze aniżeli gdy się ma czas i okazję do wyboru.

Minister kolei a względnie kierujący nim urzędnicy, o ile są dłużej na tem stanowisku, powinni pamiętać, że każdy ruch wśród kolejarzy może pociągnąć za sobą nieobliczalne następstwa. Czy zapomnieli; z czego wyrosły wypadki w listopadzie 1923? Wówczas maszyniści dali sygnał do tak brzemiennych w skutki wypadków, dziś pcha się warsztatowców do walki. W jakim celu? Czy tylko sama chęć robienia oszczędności nie na miejscu spowodowała obcięcie premjówek i zmuszanie wasztatowców do obrony przed dalszem utrudnianiem im życia? Podejrzywamy, że chodzi tu o co innego: o próbę siły między rządem a organizacjami kolejarzy, które stały się dla rządu zbyt silne i z któremi musi się liczyć. Upatrzony został do przeprowadzenia tej próby „bezpartyjny“ — mniej a niefachowy — więcej minister, któremu widocznie ktoś zainteresowany sufluje, że w okresie „sanacji moralnej“ tak zawsze dla państwa ofiarni kolejarze przyjmą z poddaniem się praktykowanie „sanacji gospodarczej“ na ich skórze.

Rząd może się jednak grubo zawieść. Kolejarze nigdy nie skąpili ofiar, nie widzą jednak racji, dlaczego oni mają ponosić ofiary, podczas gdy inni osiągają korzyści i nie widzą możności ponoszenia ofiar w czasie, kiedy doszli już do kresu ćwiczenia się w wstrzemięźliwości w jedzeniu. Jak równość to równość: każda kategorja pracowników państwowych musi ponieść ofiary, ale nie można jednej nałożyć ofiary ogólne i ofiary specjalne.

W ciężką rzecz rząd się wdaje, o ile w określonym terminie nie zorjentuje się, do czego ta polityka prowadzi. Można, wiemy o tem, przez pewien czas utrzymać ruch kolejowy i bez warsztatowców, jednakowoż przykład jednej grupy może pociągnąć i inne do upominania się o swe prawa tąsamą metodą, a wówczas ruch odrazu zacznie szwankować. Co to w obecnym okresie oznacza, może sobie wyobrazić nawet niefachowy minister. Niechże więc postąpi tak, aby nie potrzebował tej nauki, której koszta zapłaci państwo.

Zmarł „dobry sędzia“

JEAN MAGNAUD

W willi na Rivierze francuskiej, gdzie spędzał ostatnie lata swego żywota, zmarł prezydent sądu Jean Magnaud w wieku lat 78. Magnaud zjednał sobie u ludu francuskiego zaszczytną nazwę „dobrego sędziego“ swemi wyrokami, dyktowanemi głębokim zmysłem społecznym, które wydawał jako przewodniczący sądu w Chateau—Thierry. — Wyroki te rozgłosiły jego imię daleko poza granice Francji. Anatol France, nielitościwy w walce z klasową sprawiedliwością burżuazji, w jednej z swych nowel wystawił „dobremu sędziemu“ godny pomnik. Jego wyroki — mówi Anatol France — budziły niechęć surowych sędziów i cnotliwych ustawodawców. Świadczą one o duchu najbardziej wzniosłym i o duszy najbardziej tkliwej. Są one miłosierne, ludzkie, szlachetne. Sędziowie byli zdania, że prezydent Magnaud nie posiada umysłu prawniczego a przyjaciele pana Meline oskarżali go, że niedostatecznie respektuje własność prywatną. To prawda, że motywy, na których opierają się wyroki prezydenta Magnaud, są niezwykłe, gdyż napotyka się w każdym ich wierszu myśli wolnego ducha i szlachetnego serca. Anatol France cytuje dalej kilka przykładów z uzasadnień wyroków Magnauda: Rzetelność i delikatność to cnoty, które znacznie łatwiej praktykować, gdy komuś nic nie brakuje, niż gdy ktoś nic nie ma. Nie może być karane to, co jest nieuniknione. By słusznie osądzić przestępstwo ubogiego, musi sędzia na chwilę zapomnieć o swym wyższym poziomie życiowym, aby się możliwie najbardziej wmyśleć w nieszczęsną dolę istoty opuszczonej przez wszystkich. Jedynie robotnik produkuje i ryzykuje swe zdrowie lub swe życie w grze o zysk dla przedsiębiorcy, który co najwyżej może stracić swój kapitał.

Z takich poglądów płynął wymiar sprawiedliwości szlachetnego i mądrego sędziego socjalisty, którego mężowie tacy jak Jaures i France darzyli osobistą przyjaźnią.

Zwłoka w rokowaniach handlowych polsko-niemieckich

Berlin, 20 sierpnia (tel. własny „Naprzodu“). — Jak wiadomo, rokowania handlowe polsko-niemieckie zostały, na życzenie delegacji niemieckiej, przerwane do dnia 25 września.

W związku z tem, donoszą nam z Berlina, iż w tamtejszych kołach, poinformowanych o sprawie traktatu handlowego polsko-niemieckiego, utrzymuje się przekonanie, że zwlekająca taktyka delegacji niemieckiej ma źródło w tendencjach agrarjuszów niemieckich, którzyby pragnęli zyskać na czasie, celem sprzedania zbiorów tegorocznych po wysokich cenach, zanim na mocy traktatu handlowego objawiłby się wpływ zboża polskiego na kształtowanie się cen w Niemczech.

W interesie spożywców obu krajów leży, aby zakusom agrarjuszów niemieckich, które są w tym wypadku zgodne z apetytami agrarjuszów polskich nie stało się zadość. Bo wszak zwłoka i oczekiwanie szkodzi tu zarówno spożywcom polskim jak i spożywcom niemieckim, których obecnie nękani są wysokiemi cenami zboża. Mamy nadzieję, że demokratyczne sfery niemieckie wejrzą w tę sprawę i użyją wszelkich środków, aby interesy spożywców nie zostały podporządkowane interesom agrarjuszów.

—ooo—

TEN 15

Dom ze strachem

—o—

— Nie wyleją! Idźcie do ogrodu, oglądać obiecane szparagi. Jak zobaczycie u mnie w oknach coś dziwnego — krzyczcie na pomoc jezuicie i pomagajcie mu, klnąc co wlezie. Nie obrażę się. A murarz będzie w mieszkaniu. Myślę, że Pitułko zaraz będzie u mnie, przychodzi o tej porze...

Rzeczywiście, wkrótce po przygotowaniu świadków, przyszedł ksiądz jezuita z miną bardzo smutną i zrezygnowaną. Uprzejmie przywitany przez Okpijmurka rozpoczął rozmowę o „chorobach duszy“.

— Widział dziś pan normalny objaw stanu człowieka na złej drodze, na manowcach myśli. Toż w pewnych chwilach on był warjatem, a przecież ma leczyć warjatów i chorych nerwowo! Ja rozumiem, że pan udał się do niego po pomoc, gdy człowiek źle się czuje — próbuje wszelkich środków...

— Skąd ksiądz wie, że ja czuję się źle? — zapytał Celestyn.

— O, to nie trudno spostrzec. Jest to zapewne wpływ stracha. Ale to przejdzie wraz z pozbyciem się go. Ręczę za skutek, jestem przecież przyrodnikiem i trochę znawcą psychologji. Samo wezwanie psychjatry świadczy o tem, że stan duszy pańskiej nie jest normalny...

Dzierżawca stracha wybuchnął szczerym, serdecznym śmiechem, ku niejakiemu przerażeniu jezuity. Następnie stanął tyłem do drzwi wyjściowych i krzyknął rozkazująco.

— Panie Pitułko, wszedł pan drzwiami, ale dla zaakcentowania skutków pańskich usiłowań — wyjdzie pan oknem. Tam na dole jest murawa, dość miękka, nie zabije się duchowna osoba. Zresztą wszystko mi jedno... Skacz, psiakrew!

— Co się stało? — wyjąkał naprawdę teraz przerażony jezuita.

— Skacz!

Tyle było stanowczości i groźby w rozkazie niegościnnego Okpijmurka, że Pitułko podbiegł do okna i zaczął wołać: „na pomoc“!. Od strony inspektorów nadbiegł Florjan i też zaryczał „ratujcie“. Ukazały się głowy lokatorów we wszystkich oknach, powstał harmider głosów ludzkich, któremu pomagało zajadłe ujadanie psów. Nagle wyleciał przez okno na pierwszem piętrze czarny jakiś kłąb i ciężko spadł na trawę w ogrodzie. Ale po paru sekundach podniósł się, przybrał postać człowieka i biegiem „kopnął się“ ku bramie, a za nim pobiegł Florjan, klnąc od rozbójników i bandytów sprawcę zamachu na świętą księżą sukienkę i... plecy... Mimo widocznego świętokradztwa obrazek całego zajścia był tak komiczny, że wywołał ogólny śmiech u widzów. Wychylający się z okna, obok Okpijmurka, murarz Aleksander wołał chrypliwym głosem: „huź go, huź!“. I tylko straganiarka, obecna w domu z powodu niedzieli, załamała ręce i głośno modliła się.

— A mówię ci, duchu przeklęty, ustąp przed potęgą Pana Izraela!...

Nie była wszakże pewną, kto ma ustąpić, czy ten, co już ustąpił za bramę, czy sprawca dokonanego ustąpienia.

Pan Celestyn bz żadnych dalszych zabiegów powrócił do „moralnego“ zdrowia. Niepokój rozwiał się w śmiechu nad czarnym kuprem jezuity, zakreślającym prawidłowy łuk od okna do ziemi. Ale strach pozostał, jednak jego narowy w stosunku do niewiast stały się mniej dokuczliwe od czasu, kiedy dzierżawca, w porozumieniu z zainteresowanemi osobami płci męskiej, opłacił roczną wkładkę do „straży dziennej i nocnej“. Pozatem wszystko wróciło do dawnej normy. Strach pracował bez zarzutu. W sklepie kolonjalnym i u straganiarki brzęczał łańcuchami i przybierał postać piekielną. Murarską rodzinę straszył długą gęsią szyją i kwikiem, podobnym do świńskiego. Cukiernikowi niszczył pieczywo, perfumując je zapachem wcale niepodobnym do wanilji, i tłukł gablotki. Niektórym służącym ukazywał się jako rycerz, jadący wierzchem na smoku, czy też na lwie, ściśle według słów „na lwa srogiego bez obawy siędziesz i na ogromnym smoku jeździć będziesz“. Według dalszych spostrzeżeń siostry pani zawiadowczyni strachowi towarzyszyły gromady płowych aniołków, co już raz skonstatowała Józia, atoli fakt ten był zakwestjonowany przez dwie panienki na drugiem piętrze i straganiarkę, które widywały przy strachu mnóstwo djabełków z różkami i ogonkami.

(Dokończenie nastąpi).

Dzień młodzieży robotniczej

Zrozumienie znaczenia pracy wśród młodzieży robotniczej i konieczność stworzenia wielkiej, potężnej, wszelkie dziedziny życia obejmującej organizacji młodego pokolenia proletarjackiego — przeniknęło już w szeregi naszej Partji.

Niestety, nawał prac bieżących na polu politycznem, zawodowem, spółdzielczem, samorządowem itd. całkowicie pochłonął 8-letni okres pracy PPS w Niepodległej Polsce. Na stworzenie nowoczesnej, na modłę zachodnio-europejską zakrojonej organizacji młodzieży socjalistycznej nie stało czasu, ludzi ni środków. Dlatego też wiele z uchwał najwyższych władz partyjnych w sprawie młodzieży robotniczej nie mogło wejść w życie.

Ale nadszedł już czas, by partja z całą energją i zrozumieniem wagi zagadnienia przystąpiła do pracy wśród młodego pokolenia robotniczego.

Przecież z dniem każdym zmniejszają się szeregi starych bojowników sprawy socjalistycznej. Śmierć bezlitosna czyni bolesne szczerby wśród starej gwardji. **Trzeba nowych ludzi**, odpowiednio przygotowanych, wiarą niezłomną przejętych, — sprawie socjalistycznej oddanych — na opróżnionych postawić placówkach.

Życie otwiera przed ruchem socjalistycznym coraz to nowe dziedziny działalności, świadome masy robotnicze zdobywają coraz to większy wpływ w państwie. Potrzeba nowych, licznych bojowników — jest coraz naglejsza.

Socjalizm jest nietylko największym ruchem politycznio-społecznym naszych czasów, ale także głębokim prądem moralnym i odrodzeńczym, prowadzącym ku najszczytniejszym ideałom ludzkości. A któż inny, jeśli nie **młodzież właśnie, wnosi do ruchu nowe twórcze siły, entuzjazm, wiarę i bezinteresowność**, któż inny, jak nie młodzież, winna być zwiastunem lepszej przyszłości, wyższych form życia?

Ale młodzież socjalistyczną trzeba wychować. **Tę ważną rolę wychowawczą spełnić może tylko organizacja młodzieży.**

I jeśli słusznie powiadamy, że socjalizm jest przyszłością ludzkości, to przecież z równą słusznością powiedzieć możemy, że młodzież jest przyszłością socjalizmu.

Dlatego też **troska i praca nad zorganizowaniem i wychowaniem młodego pokolenia — to jedno z najważniejszych zadań, jakie przed nami stoją.**

Klasy posiadające, rozumiejąc rolę i znaczenie młodzieży, wyciągają swe macki, by wszelkiemi sposobami opanować jej dusze. Sokoli, harcerstwo, chadeckie organizacje robotnicze — wszystko to bogato wspierane moralnie i materjalnie przez burżuazję — służyć ma do urobienia młodzieży w duchu prawicowym, by stała się ona podporą i bojowniczką reakcji.

Tej robocie trzeba się przeciwstawić.

Socjaliści zagranicą wiele już zrobili na polu wychowania i organizowania młodzieży. Wielki Międzynarodowy Zlot Młodzieży Robotniczej w Amsterdamie w maju br. i Międzynarodowe Święto Sportu robotniczego w Wiedniu w lipcu br. widomym tego były dowodem. Międzynarodówka Młodzieży Socjalistycznej liczy 202.525 członków, z czego na Polskę przypada zaledwie 2 i pół proc.

W Niemczech 76 tysięcy młodych robotników należy do Związku Młodzieży. Poza 2 pismami centralnemi wydają oni 19 pism prowincjonalnych. 38 partyjnych pism niemieckich wydaje specjalne dodatki dla młodzieży. W Austrji liczba zorganizowanych młodych robotników sięga 35 tys., w Szwecji 21 tys., w małej Belgji 12 tys., w Holandji 8 tys. A w Polsce około 5.000 polskiej młodzieży i 1000 niemieckiej i żydowskiej należy przez swe organizacje do Międzynarodówki.

Jest to cyfra bardzo niewielka wobec ilości młodocianych robotników w Polsce. Statystyka wykazuje, że w Polsce w wielkim przemyśle, bez G. Śląska, bez zakładów państwowych, kolei i małych warsztatów pracy, zatrudniających wszak w dużej liczbie młodocianych — pracuje 38.468 młodocianych robotników. Procent więc młodocianych należących do organizacji, jest niewielki.

Ale należy wziąć pod uwagę, że istotny rozwój ruchu socjalistycznego wśród młodzieży w Polsce datuje się dopiero od roku 1923, od chwili powstania TUR. Przy TUR powstała Organizacja Młodzieży, która zajęła się połączeniem istniejących kół młodzieży, tworzeniem nowych, systematyczną i celową pracą nad budową ruchu młodzieży.

Minęło trzy lata i oto młodzież nasza już poszczycić się może znacznym dorobkiem, ukoronowanym w roku bieżącym imponującym zjazdem w Warszawie, udziałem w Zlocie Amsterdamskim i w Święcie Sportowem w Wiedniu, oraz zorganizowaniem obozu letniego w Łasicach.

Jest to jednak dopiero początek. Dotychczas młodzież pracowała niemal sama, nie mając należytego poparcia starszych towarzyszów. Jeśli chcemy, by ruch młodzieży sprostał wszystkim swym wielkim zadaniom, cała partja, wszyscy towarzysze, wszystkie komitety okręgowe i dzielnicowe muszą solidarnie młodzieży pomóc w stworzeniu potężnej organizacji.

CKW PPS, by rozpocząć tę wielką akcję partyjną i jednocześnie powiększyć obecne kadry organizacji młodzieży, postanowił w dniu 10 października zorganizować w całej Polsce „Dzień Młodzieży".

Dzień Młodzieży będzie miał za zadanie spopularyzowanie idei organizacji młodzieży, zjednanie dla niej jaknajwiększej ilości członków, zainteresowanie pracą wśród młodzieży wszystkich naszych towarzyszów i sympatyków.

Tak, jak w innych krajach, gdzie dni młodzieży odbywają się corocznie, przybierając olbrzymie rozmiary, i u nas to pierwsze masowe wystąpienie młodzieży musi wypaść imponująco, dlatego też w organizowaniu „Dnia" muszą wziąć czynny udział wszystkie nasze komitety partyjne, związki zawodowe, organizacje młodzieży, celem odpowiedniego przygotowania „Dnia", wszędzie winny powstać Komitety Dnia Młodzieży, złożone z przedstawicieli partji, Zw. zaw. i kół młodzieży, które już teraz obmyślać winny program „Dnia" i przystępować do jego realizowania.

„Dzień Młodzieży" odbywać się będzie pod następującemi hasłami:

1) Obrona demokracji przed zamachami faszystowsko-komunistycznemi, walka z reakcją i klerykalizmem;

2) walka z militaryzmem, żądanie skrócenia czasu służby wojskowej;

3) walka o polityczno-społeczne prawa młodzieży, o ochronę pracy młodocianych, zabezpieczenie ich od bezrobocia;

4) walka o rozwój szkolnictwa w Polsce i udostępnienie oświaty szerokim masom ludowym.

Pod hasłami temi towarzysze nasi we wszystkich miastach, miasteczkach i osadach, w myśl ułożonego uprzednio programu, winni **w dniu 10 października urządzić**: pochody młodzieży, wiece, akademje, zawody sportowe, przedstawienia, zabawy, kwesty, wystawy, kioski, przy których udzielałoby się informacji o organizacji, sprzedawało specjalnie wydany na ten dzień „Głos Młodzieży Robotniczej", rozdawało odezwy itp.

Starać się należy, aby urozmaicić imprezy, organizowane w „Dniu Młodzieży". Trzeba porzucić szablon i wnieść jaknajwięcej inicjatywy własnej. Niech ten dzień młodzieży nie będzie banalny, bezduszny i nudny. Niech kipi w nim młodość, radość i życie. Niech to będzie naprawdę dzień młodych. Gdzie się da, niech rano odegrane zostaną hejnały, po mieście niech krążą przybrane zielenią, sztandarami i plakatami auta, z których nasi towarzysze rozdawać będą ulotki. Lokale robotnicze niech będą pięknie przybrane i umajone. Pochody mogą być organizowane wieczorem z pochodniami.

Partja nasza przywiązuje wielką wagę do tego, by „Dzień Młodzieży" przyniósł jaknajwiększe rezultaty, by wypadł okazałe. Niech w dniu tym garną się licznie pod nasze sztandary młodzi robotnicy! Niech dzień ten zapoczątkuje systematyczną, zjednoczoną pracę starszych i młodych towarzyszów nad wychowaniem nowego pokolenia socjalistycznego!

St. D.

Wiadomości polityczne

—o—

ORGANIZACJA GENERALNEGO INSPEKTORATU ARMJI

„Polska Zbrojna" donosi, że prace nad organizacją generalnego inspektoratu sił zbrojnych, podjęte na podstawie dekretu prezydenta Rzeczypospolitej o najwyższych władzach wojskowych z dnia 6 bm., postępują w szybkiem tempie naprzód. Dnia 23 bm. odbędzie się u marszałka Piłsudskiego pierwsze zebranie ogólne wszystkich inspektorów armji, na którem omawiane będą osobiste i ogólne dyrektywy o inspektoratach armji oraz ustalony zostanie zakres ich prac. Do generalnego inspektoratu jak również do poszczególnych inspektorów armji przydzielonych zostanie kilkudziesięciu oficerów sztabu generalnego.

APETYT HISZPAŃSKI NA TANGIER

„Nation" dowiaduje się, że Hiszpanja wyraziła wobec Francji i Anglji życzenie wcielenia Tangieru do strefy hiszpańskiej. Dziennik stwierdza jednakże, iż słowo Tangier nie figuruje wcale w zawartym ostatnio traktacie hiszpańsko-włoskim.

TRAKTAT PRZYJAŹNI POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI

Celem zacieśnienia węzłów przyjaźni istniejących między Polską a królestwem Serbów, Kroatów i Słoweńców odnośne rządy uzgodniły teksty paktu przyjaźni i traktatu o arbitrażu i koncyljacji, których podpisanie nastąpi w **Genewie we wrześniu br.** Traktaty te oparte są w zupełności na zasadach Ligi narodów. Obydwa rządy chcą dać dowód **pokojowego ducha**, jakim są ożywione.

CHINY PRZECIW SOWIETOM

„Morning Post" donosi z Tien Tsinu, że chiński urząd zagraniczny, który domagał się odwołania ambasadora sowieckiego Karachana, nie otrzymawszy dotychczas w tym kierunku odpowiedzi, postanowił nie uznawać więcej Karachana.

List z Czechosłowacji

—o—

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Praga, 18 sierpnia.

Zmiany w dyplomacji. — Policja przeciw faszystom. — Co robią faszyści? — Ex-premjer Svehla

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, mają wkrótce nastąpić zmiany w czechosłowackiem ministerstwie spraw zagranicznych. Dotychczasowy poseł czechosł. w Brukseli został odwołany i obejmie miejsce ceremoniarza na praskim Hradczynie. Posłem w Belgji ma zostać min. **Girsa.**

Dyrekcja policji państwowej w Pradze wydała rozporządzenie, mocą którego zakazuje się osobom cywilnym noszenie jakichkolwiek mundurów, oraz części tychże, jakoteż odznak świadczących o przynależności do jakiejkolwiek organizacji politycznej. Zakazuje się również noszenie lasek opatrzonych kolcami, pałek gumowych itp. Zarządzenie to powstało na skutek ostatnich wykroczeń faszystowskich w Pradze i okolicy.

Zapowiedziany na onegdaj wiec demonstracyjny faszystów na wyspie Słowiańskiej w Pradze został przez władze policyjne zakazany. Na dzień dzisiejszy zwołali podobny wiec czescy narodowi demokraci — (czytaj: faszyści.) — na którym przemawiać mają najwybitniejsi posłowie i senatorowie (dr. Hajn, Dyk i inni) partyi narodowodemokr. Spodziewany jest wielki udział faszystów, wobec czego poczyniono odpowiednie zarządzenia.

Dr. **Jan Karlik**, autor broszury obronnej Gajdy, zaczął wydawać tygodnik faszystowsko-liberalny „Lech", w którym zapowiada walkę przeciw stronnictwom postępowym w Czechosłowacji, a zwłaszcza socjalistom.

Były prezydent ministrów Svehla, powróciwszy z poł. Francji, udał się do Karlsbadu, gdzie pozostanie na kuracji. Wczoraj odwiedził go tam marszałek sejmu Malypeter i odbył z nim dłuższą konferencję. Tematem rozmowy były sprawy utworzenia nowego rządu oraz afera Gajda. **U.**

Afera Banku dyskontowego

Bydgoszcz, 20 sierpnia (AW). Afera Banku Dyskontowego w Bydgoszczy zatacza coraz szersze kręgi. W toku dochodzeń ujawniono, że Miejska Kasa Oszczędności pozostawała w ścisłych stosunkach z Bankiem Dyskontowym i to przeprowadzając różne, statutowo wzbronione, operacje bankowe. Przy tej sposobności wykryto również fakt udzielania przez Miejską Kasę Oszczędności nadmiernie wysokich pożyczek o wątpliwem zabezpieczeniu, z czego w szczególności korzystali niektórzy radni miejscy.

W wyniku śledztwa decernent Miejskiej Kasy Oszczędności, Mache, został zawieszony w czynnościach, zaś główny kasjer miejski, Machowicz, został w dniu wczorajszym aresztowany. Jest on obwiniony między innemi o rozmyślne przetrzymywanie weksli przeznaczonych do protestu. Większość tych weksli znaleziono w jego prywatnem mieszkaniu. Kierownictwo Miejskiej Kasy Oszczędności objął prezydent miasta dr. Śliwiński. Dochodzenie trwa w dalszym ciągu, dalsze aresztowania są oczekiwane.

Obrony zamieszanego w aferę Banku Dyskontowego wiceprezesa Rady Nadborczej, Figla, który przebywa obecnie w Gdańsku, podjął się znany adwokat warszawski poseł Smiarowski.

DR. SAMBORSKI ZOSTAŁ WYPUSZCZONY NA WOLNĄ STOPĘ

Łódź, 20 sierpnia (AW). Aresztowany tu, w związku z aferą Banku Dyskontowego, dyrektor Łódzkiej Kasy Chorych, dr. Samborski, został w dniu dzisiejszym wypuszczony na wolną stopę, za złożeniem kaucji w wysokości 10 tys. zł. Natychmiast po opuszczeniu więzienia, wyjechał dr. Samborski do Gdańska.

Koniec rodu carskiego

Pod tym tytułem wyszła w Berlinie książka P. M. **Bykowa** jako „opis ostatnich dni Romanowych". Bykow twierdzi, iż sam brał udział w egzekucji i że opis jego opiera się na nieogłoszonych dokumentach urzędowych.

NA WYGNANIU W TOBOLSKU

Rozdziały początkowe, zawierające charakterystykę Mikołaja II i krótki opis wydarzeń w początkach rewolucji 1917 r., przynoszą rzeczy znane. Dnia 26 sierpnia 1917 rodzina carska, dotychczas internowana w Carskiem Siole, przeniesiona została do Tobolska. Syberyjskie to miasto, znane jako miejsce zesłania, wybrał **Kiereński** celem zapewnienia carowi większego bezpieczeństwa. Cara i jego rodzinę przewieziono w dwóch wagonach, opatrzonych znakiem „Japońskiego Czerwonego Krzyża". W Tobolsku, gdzie władza miejscowa spoczywała w rękach sowietu złożonego z mieńszewików i socjalnych rewolucjonistów, umieszczono rodzinę carską w domu, w którym dawniej mieszkał gubernator. Żołnierze sami domagali się surowego strzeżenia cara. Dom otoczono wysokim płotem, tak samo miejsce, na którem car mógł wraz ze swą rodziną odbywać od 10 do 12 i od 2 do 4 spacery. Wolno mu było chodzić pod strażą do kościoła. Na ogół strzegący cara komisarz, socjalny rewolucjonista **Pankratow**, okazywał się bardzo uprzejmy. Rodzina carska mogła swobodnie dysponować procentami od swego majątku złożonego w bankach i utrzymywała liczną świtę. „Wierni poddani" nadsyłali ze wszech stron masowo podarki. Car miał nietylko czasopisma i książki, ale także drzewo, by móc oddawać się swemu ulubionemu zajęciu — rąbaniu drwa. Bykow twierdzi, że do Tobolska zakradli się zwolennicy cara i że poczynili przygotowania do ucieczki. Kiedy przewrót październikowy dał ster władzy bolszewikom w Petersburgu, żołnierze ze straży wydelegowali swych przedstawicieli do rady komisarzy ludowych. Nadzór został zaostrzony, służba, która dotychczas miała swobodę ruchów, została zaaresztowana, członkom rodziny carskiej pozwolono pobierać tylko 600 rubli na głowę i miesiąc z procentów od jej majątku. Musiała dlatego zwolnić część służby.

W WIĘZIENIU JEKATERYNBURSKIEM

O losie rodziny carskiej rozstrzygnęło stanowisko **sowietu uralskiego**. Tu w lutym 1918 r. bolszewicy zdobyli władzę w sowiecie okręgowym. Wysłali oni delegację do Tobolska celem zapoznania się z położeniem i przygotowania przeniesienia Romanowych **do Jekaterynburga**. Prezydjum Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego, który tymczasem ustanowił swą siedzibę w Moskwie, zgodziło się na przeniesienie i przekazało wykonanie komisarzowi **Jakowlewowi**. „Pokazało się później" — pisze Bykow — „że Jakowlew, który wiedział, **że Romanowy zostaliby rozstrzelani w Jekaterynburgu**, postanowił ich ratować, zatrzymać w drodze do Samary i chwilowo **ukryć w górach okręgu symskiego**." Próba ratunku nie udała się; Jakowlew, który zresztą później jako komendant frontu samarskiego przeszedł do kozaków, musiał przywieźć cara do Jekaterynburga i przekazać go przedstawicielom sowietu uralskiego. Sowiet przygotował dla rodziny carskiej dom na Wozniesieńskim prospekcie (obecnie ulica Karola Liebknechta). Dostępny ze wszystkich stron, otoczony podwójnym płotem, dom ten stanowił pewne więzienie. Dnia 30 kwietnia przybył car i jego żona do Jekaterynburga, dzieci: cztery córki i syn (mizerne, skazane na śmierć stworzenie) i świta złożona z 27 osób przybyli 20 i 23 maja. Rodzinie carskiej pozwolono jednak na utrzymywanie przy sobie teraz tylko pięciu osób: dra Botkina, kucharza Charitonowa, lokaja Trunpa, jedenastoletniego pomocnika kucharskiego Leonida Sedniewa i służącej Demidowej. Siedm innych osób ze świty aresztowano, resztę wysłano z Jekaterynburga.

Życie rodziny cesarskiej przybrało obecnie formy aresztu ścisłego. Aresztowany kamerdyner Czemodurow następująco opisuje przebieg dnia: „Dzień zazwyczaj taki miał przebieg: rano piła cała rodzina herbatę, do herbaty był czarny chleb, pozostały z poprzedniego dnia; około drugiej godziny obiadowano — jedzenie przynoszono z jadłodajni miejscowego sowietu; składało się przeważnie z zupy, pieczeni i kotletów. Nie wzięliśmy z sobą ani bielizny stołowej ani nakryć, siedzieliśmy więc przy stole nienakrytym. Talerze i wogóle nakrycie było bardzo mizerne; na wieczerzę jadano to samo co na obiad. Jednorazowy spacer trwał tylko 15 do 20 minut; przy spacerze okrążano cały ogród. Kiedy cesarz zwracał się do żołnierzy z zapytaniem, nie otrzymywał wogóle żadnej odpowiedzi albo odpowiedź grubiańską... Dniem i nocą stał na drugiem piętrze posterunek złożony z trzech czerwonoarmiejców. Jeden stał u drzwi wyjściowych, drugi w westibulu, trzeci przy toalecie." Mikołaj sam tak opisuje straż w potajemnym liście, który cytuje Diterich w swej książce „Zamordowanie rodziny carskiej": „Jest to trzynastu ludzi, uzbrojonych w karabiny, rewolwery i granaty ręczne. Komendant i jego pomocnicy wchodzą do naszych pokojów, ilekroć zechcą. W nocy warta dwa razy na godzinę obchodzi dom wokoło, słyszymy broń dźwięczącą pod naszemi oknami. Na balkonie stoi karabin maszynowy a nad balkonem drugi karabin maszynowy na potrzebę alarmu. Naprzeciw naszych okien, po drugiej stronie ulicy, mieszka warta w małym domku. Składa się ona z pięćdziesięciu ludzi."

ROZSTRZELANIE RODZINY CARSKIEJ

Rodzina carska była więc pilnie strzeżona. Co jednak miało ją czekać dalej? „Prezydjum Centralnego Komitetu Wykonawczego — pisze Bykow — było skłonne do postawienia Mikołaja Romanowa przed sąd ludowy. Sąd miał się odbyć w Jekaterynburgu; głównym oskarżycielem przeciw byłemu carowi wybrany miał być **L. Trocki.**" Ale nie doszło do procesu. W Jekaterynburgu zbierali się znowu, jak twierdzi Bykow, monarchiści z planem uwolnienia cara; Czesi atakowali miasto z dwóch stron. Miasto mogło upaść w ciągu trzech dni. **W tych warunkach postanowił sowiet uralski rozstrzelać Romanowych, nie czekając na proces sądowy.** Rozstrzelanie i usunięcie zwłok miał przedsięwziąć komendant warty przy pomocy kilku zaufania godnych robotników-komunistów. Wieczorem 16 lipca zgromadziły się osoby, którym sowiet powierzył wykonanie wyroku, w pokoju komendanta domu Ipacewa. Zgodzono się, że lokale piętra, na którem mieszkała rodzina carska, są nieodpowiednie na wykonanie wyroku. Postanowiono umieścić rodzinę carską w jednej z piwnic i tam ją zgładzić. Aż do chwili rozstrzelania nie wiedzieli Romanowy, że mają być rozstrzelani. Około godziny 12 w nocy wezwano ich, by się ubrali i zeszli na dół. Aby nie budzić podejrzenia, powiedziano im, że zarządzenie to jest konieczne, gdyż białogwardziści planowali tej nocy napad na dom. Kiedy wszyscy znaleźli się w piwnicy, zawiadomiono ich o uchwale sowietu uralskiego. Następnie **rozstrzelano wszystkich jedenaścioro: Mikołaja Romanowa, jego żonę, syna, cztery córki i cztery osoby z ich najbliższego otoczenia.** (Oszczędzono tylko jedenastoletniego chłopca kuchennego). Noc z 16 na 17 lipca była zatem ostatnią nocą rodziny Romanowych."

ZNIWECZENIE ZWŁOK

„Po rozstrzelaniu" — pisze Bykow dalej — „zaniesiono zwłoki w kocach na podwórze i załadowano na auto ciężarowe". Ośm kilometrów za miastem w lesie znajduje się opuszczona kopalnia, a w środku staw; tam wrzucono zwłoki. Zniszczenie zwłok załatwiono 18 lipca tak gruntownie, że białogrodziści, którzy wkrótce zdobyli Jekaterynburg i przez dwa lata rozkopywali całą okolicę, nie mogli znaleźć szczątków. Wszystkie przedmioty wartościowe znalezione przy zwłokach listy, dzienniki, posłano do Moskwy.

WIADOMOŚĆ O ZGONIE NA RADZIE KOMISARZY LUDOWYCH

Bykow w drastyczny sposób opisuje, jak przyjęto w Moskwie wiadomość o rozstrzelaniu rodziny carskiej: „Na posiedzeniu prezydjum Centralnego Komitetu Wykonawczego dnia 18 lipca składał **J. Swierdłow** sprawozdanie z telegraficznie otrzymanej wiadomości o rozstrzelaniu cara. Prezydjum, po rozważeniu wszystkich okoliczności, które skłoniły sowiet uralski do decyzji rozstrzelania Mikołaja Romanowa, postanowiło zatwierdzić postępek sowietu uralskiego. Tegoż wieczoru zawiadomiono o rozstrzelaniu radę komisarzy ludowych. Podczas omawiania projektu podniesienia zdrowotności ludowej wszedł na salę Swierdłow i zajął swe miejsce obok Iljicza (Lenina). Komisarz ludowy Siemaszko właśnie skończył swój referat. Swierdłow przystąpił do Lenina, pochylił się ku niemu i coś powiedział. „Towarzysz Swierdłow — oznajmił Lenin — prosi o głos". „Muszę zdać sprawę, — zaczął Swierdłow swym zwykłym spokojnym głosem, — że nadeszła wiadomość, iż w Jekaterynburgu, na mocy uchwały sowietu uralskiego, został Mikołaj rozstrzelany. Mikołaj zamierzał uciec. — Czechosłowacy się zbliżali. **Prezydjum Centralnego Komitetu Wykonawczego postanowiło wypowiedzieć swą zgodę**". Ogólne milczenie. Lenin zaproponował: „Zaczniemy teraz odczytywać pojedyńcze punkty projektu podniesienia zdrowotności ludowej". Zaczęło się odczytywanie.

ZGŁADZENIE WIELKICH KSIĄŻĄT

W ostatnim rozdziale swej książki opisuje Bykow, jak zgładzono innych członków rodziny cesarskiej, którzy nie uciekli z Rosji. Brat cesarza, **Michajło** — po abdykacji Mikołaja miał on objąć tron — został z Gatczyny, gdzie żył podczas pierwszego roku rewolucji, posłany do Permy, na żądanie sowietu petersburskiego. Trzymano go w hotelu, pod aresztem domowy. Wniósł zażalenie do rady komisarzy ludowych i wypuszczono go na wolność. „Tymczasem wpływ robotników permskich, którzy domagali się rozstrzelania Michajły, doprowadził do utworzenia tajnej grupy, która postawiła sobie za cel jego rozstrzelanie.. W nocy z 12 na 13 lipca zjawiła się ta grupa ze sfałszowanemi legitymacjami Nadzwyczajnej Komisji (Czeka) w hotelu. Michajło spał już. „Gdy wzbraniał się dać wiarę przedłożonym dokumentom, został razem ze swym sekretarzem Johnsonem przemocą uprowadzony w powozie i rozstrzelany w lesie w pobliżu Permy".

Ten sam los spotkał tych członków rodziny cesarskiej, których wcześniej przywieziono do Jekaterynburgu. Byli to: Sergiej **Michajłowicz**, trzej synowie wielkiego księcia Konstantyna: **Igor, Konstantyn i Iwan, książę Paweł I** — w sukni zakonnej — wdowa po wielkim księciu Sergieju Aleksandrowiczu, zamordowanym swego czasu w Moskwie, siostra cesarzowej i była księżniczka heska. Wreszcie **Ilena**, żona Iwana Konstantynowicza, córka króla serbskiego. W początkach swego pobytu w Jekaterynburgu cieszyli się oni całkowitą swobodą ruchów, potem jednak jeszcze przed rozstrzelaniem cara posłano ich do Alapajewska, prowincjonalnego miasta gubernji permskiej. W pierwszych tygodniach żyli tu Romanowy stosunkowo swobodnie.

Dnia 21 czerwca wielki książę został poddany rygorowi więziennemu. Zmiana ta bardzo oburzyła uwięzionych. — Wielki książę Sergiej w imieniu swych krewnych wysłał telegram do przewodniczącego sowietu uralskiego w Jekaterynburgu: — „Od dziś na zarządzenie sowietu obwodowego znajdujemy się pod regulaminem więziennym.. Nie poczuwamy się do żadnej winy, prosimy więc o uwolnienie nas z pod niego". Odpowiedź adresowana była do komisarza sprawiedliwości Sołowjewa w Alapajewsku: „Oświadczcie Romanowym, że uwięzienie ich jest środkiem zapobiegienia ucieczce koniecznym, skutkiem zniknięcia Michajły z Permy". (Mordercy Michajły rozpuścili pogłoskę, że nieznane osoby zjawiły się w hotelu i porwały go. Stąd wzięła się pogłoska o jego ucieczce). „Ponieważ front — pisze Bykow dalej — z każdym dniem coraz bardziej zbliżał się do miasta, postanowili przywódcy organizacji w Alapajewsku, zadośćuczynić żądaniom mas i rozstrzelać Romanowych. Uchwała ta została wykonana w nocy z 17 na 18 lipca 1918 roku. Zwłoki straconych wrzucono w głęboką przepaść, 11 kilometrów za Alapajewskiem".

* * *

Bykow nie pisze, dlaczego rozstrzelano także śmiertelnie chorego syna Mikołaja i jego cztery córki (które nie mogły pretendować do tronu, gdyż za granicą żyło kilku wielkich książąt), zakonnicę wdowę po Sergieju, a przedewszystkiem dlaczego rozstrzelano służącą Demidowę i kucharza Charkonowa. Broszura Bykowa przynosi wprawdzie wiele nowych i dotąd nieznanych szczegółów dotyczących stracenia rodziny carskiej, ale bynajmniej nie przedstawia w sposób zadowalniający związku wydarzeń. Któż uwierzy, że wyłącznie życzenie robotników uralskich zadecydowało o przewiezieniu rodziny carskiej z Tobolska do Jekaterynburga, albo też zagrożenie Jekaterynburga przez Czechów przeszkodziło rzekomo planowanemu sądowi ludowemu, skoro przecież istniała możność przewiezienia rodziny carskiej w porę do Moskwy? Kto uzna za przypadek, że rozstrzelanie rodziny carskiej w Jekaterynburgu i wielkich książąt w Alapajewsku dokonało się w dwóch następujących po sobie dniach? Kto za pełną prawdę weźmie sherlock-holmesowską historję o zamordowaniu Michajły przez samodzielnie działającą grupę? Bykow opowiada wiele, ale jeszcze więcej **przemilcza**. W pewnem miejscu atoli pozwala nam rzucić okiem za kurtynę: Pisze on: Jakowlew, wysłany do Tobolska, wiedział, że Romanowy byliby w Jekaterynburgu rozstrzelani. Jakowlew był wysłannikiem Centralnego Komitetu Wykonawczego. Ten zatem zadecydował o rozstrzelaniu, jednakże wykonanie decyzji i odpowiedzialność za wykonanie pozostawił okręgowemu sowietowi w Jekaterynburgu. Dlaczego?

Problemat płac robotniczych

Wobec modnych obecnie napaści na klasę robotniczą i narzekań, że jej zanadto dobre położenie utrąca przemysł polski, przytoczymy tu zgoła odmienny głos dziennika burżuazyjnego. Artykuł ten ukazał się w „Nowym Kurjerze Polskim" i przedstawia on położenie robotników polskich w sposób następujący:

Nie wchodząc w jałową dyskusję na temat, czy wyraźna poprawa naszej sytuacji gospodarczej w ciągu ostatnich trzech miesięcy jest wynikiem wypadków majowych, czy też wynikiem korzystniejszej dla nas konjunktury, stwierdzić trzeba, że poprawa ta istnieje i obejmuje wszelkie niemal dziedziny życia gospodarczego. Złoty ustabilizował się nie skutkiem doraźnych zabiegów interwencyjnych lecz w wyniku ogromnego wzrostu zapasu dewiz i poprawa w tej dziedzinie pogłębia się z każdym dniem skutkiem niezmiernie czynnego bilansu handlowego, — liczba bezrobotnych zmniejsza się powoli, lecz stale, przyczem znaczna poprawa zaznaczyła się w najważniejszych naszych ośrodkach przemysłowych, — ożywienie się życia gospodarczego odbiło się automatycznie na sytuacji budżetowej i odpędza groźbę ponownej inflacji, która jak miecz Damoklesa wisiała nad nami przez cały rok ubiegły. Najważniejszem jest jednak, że skutkiem osiągniętych już rezultatów topnieć zaczyna depresja gospodarcza i ten istotnie beznadziejny defetyzm, który charakteryzował społeczeństwo polskie w chwili rozpoczęcia poinflacyjnego przesilenia gospodarczego. Jest zatem lepiej, i istnieje uzasadniona nadzieja, że poprawa okaże się stałą i ostateczną; tembardziej baczyć trzeba, aby proces dalszej poprawy nie został zatamowany przez wypadki zewnętrzne, które już niejednokrotnie naszemu życiu gospodarczemu poważny cios zadały pod postacią długotrwałych i ostrych zatargów strajkowych.

Nie ulega wątpliwości, że groźba najcięższych strajków w chwili obecnej istnieje, i to nie jako rezultat usilnej agitacji bolszewickiej, lecz jako rezultat zeszłorocznego przesilenia gospodarczego. Wszystkie zainteresowane czynniki: rząd, pracodawcy i pracobiorcy są obecnie spółodpowiedzialni za to, aby dalsze wypadki, a ściślej mówiąc, rozwój problematu płac potoczył się w jasno określonym kierunku, odpowiadającemu istotnym potrzebom naszego życia gospodarczego.

Punktem wyjścia wszelkich badań w tej dziedzinie musi być fakt, iż **płace są w Polsce dziś niższe, niż w jakiemkolwiek innem państwie.** Wpłynęła na to zeszłoroczna obniżka złotego, w ślad za którą nie poszła zwyżka płac, oraz niebywała podaż pracy przy bardzo niewielkiem zapotrzebowaniu w dobie ostrego przesilenia gospodarczego. Międzynarodowe biuro pracy wydało kilka tygodni temu studjum p. t.: „Les fluctuations des salaires dans differents pays de 1914—1925", z którego jasno wynika, jak niski jest poziom płac w Polsce na tle płac innych państw, a nawet na tle płac polskich przedwojennych. Z zestawień zawartych w tym studjum wynika np., że siła nabywcza płac robotników włókienniczych wyrażała się w Łodzi w r. 1925 w cyfrze 66 (rok 1914 = 100), podczas, gdy we wszystkich innych państwach wzrosła ona znacznie ponad poziom przedwojenny, a nawet — w Niemczech, dotkniętych jak i Polska inflacją nieznacznie tylko odbiegła od tego poziomu. Porównując przeciętny poziom płac w najważniejszych przemysłach według ich siły nabywczej, t. j. z uwzględnieniem kosztów utrzymania, dochodzimy do rezultatów następujących: O ile przeciętna siła nabywcza płac londyńskich wyrażała się 1 lipca 1925 r. w cyfrze 100, to siła nabywcza płac w innych miastach wyrażała się w cyfrach następujących:

Berlin 63, Bruksela 54, Praga 48, Paryż 65, Warszawa 49.

Od czasu, do którego odnosi się powyższe zestawienie minął rok, w ciągu którego koszty utrzymania wzrosły w Polsce o 25 procent, a płace najwyżej o 10 procent. Siła nabywcza płac dzisiejszych polskich wynosiłaby w tych warunkach najwyżej 40 w porównaniu z płacami londyńskiemi i stałaby niemal na najniższym poziomie wśród państw europejskich. Siłę nabywczą płac oblicza się, uwzględniając poziom kosztów utrzymania, który jest dziś u nas znacznie niższy niż w większości innych państw. Gdyby zatem zaszeregować płace nie według siły nabywczej, lecz według wartości złotej porównanie wypadłoby dla nas jeszcze gorzej. Według najnowszych zestawień wynoszą płace robotników wykwalifikowanych w Niemczech w przeliczeniu na godziny: w górnictwie — 102,1 f., w przemyśle metal. —92,7 f., w przemyśle budowlanym — 115,8 f., w przemyśle włókiennicz. — 62,6 f., w przemyśle papierowy — 68,0 f.

Przeciętnie w najważniejszych przemysłach 94,2 f.

Rzut oka na cyfry powyższe wskazuje na to, że robotnicy niemieccy zarabiają przeważnie więcej w fenigach złotych, niż robotnicy polscy w groszach papierowych; fakt ten odzwierciadla wyraźnie poziom płac złotych w obydwóch państwach.

Na zasadzie danych powyższych stwierdzić można bez wahania, że poziom płac w Polsce jest obecnie wyjątkowo niski. Być może, że dzięki temu właśnie przemysł nie zamarł całkowicie w dobie, gdy wszystkie inne czynniki produkcji, a zwłaszcza niezbędne kapitały obrotowe były nieproporcjonalnie drogie. Stan taki na dłuższą metę jednak trwać nie może i robotnicy upomną się o zwyżkę płac, skoro tylko przemysł się ruszy. Ruch zmierzający do poprawy warunków bytu rozpoczął się nawet już w chwili obecnej i rozprzestrzeniał się będzie niechybnie w razie dalszej naprawy sytuacji gospodarczej. Jest to logika wypadków, z którą liczyć się trzeba, i wobec której nie można uprawiać polityki strusiej bez najcięższych wstrząsów dla naszego życia gospodarczego, a nawet politycznego.

Pan minister Kwiatkowski zapowiedział niedawno wobec przedstawicieli prasy, że rząd powoła do życia na zasadzie udzielonych mu pełnomocnictw instytut dla badania kosztów produkcji. Mamy wrażenie, że zajęcie się problematem płac winno stać się pierwszem zadaniem nowej tej instytucji. Wyniki badań w tej dziedzinie powinny służyć dla rządu za dyrektywę przy zajmowaniu stanowiska wobec postulatów formułowanych przez pracodawców i pracobiorców, a równocześnie winny ułatwić i jednej i drugiej stronie dostosowanie tych postulatów do istotnych potrzeb i środków naszego życia gospodarczego.

Adros.

Aresztowanie Olszańskiego

Gdańsk, 20 sierpnia (PAT). „Danziger Volksstimme" donosi, iż policja gdańska aresztowała przed kilku dniami studenta ukraińskiego, Teofila Olszańskiego, który w roku 1924 dokonał we Lwowie zamachu na ówczesnego prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego. Olszański po zamachu uciekł do Niemiec i jakiś czas ukrywał się w Berlinie. Zmuszony do opuszczenia Niemiec, Olszański przybył niedawno do Gdańska, gdzie ukrywał się pod nazwiskiem Reuss. Aresztowany w Gdańsku pod zarzutem kradzieży rzekomy Reuss przyznał się w czasie śledztwa, że jest poszukiwanym przez władze polskie studentem Olszańskim. Pozostaje on narazie w areszcie. Wkońcu dziennik zaznacza, że **Olszański nie będzie wydany Polsce,** — gdyż jako przestępca polityczny korzysta w Gdańsku z prawa azylu.

Z dnia

Dla premjera nie było miejsca

KONFUZJA P. BARTLA

Na przedstawieniu „Księcia Niezłomnego" w dziedzińcu szkoły podchorążych w Warszawie wynikł osobliwy incydent:

Przybył bowiem na nie z pewnem opóźnieniem, ale za specjalnem zaproszeniem premjer p. Bartel. Okazało się, że niema dla niego zarezerwowanego miejsca. Po pewnem zamieszaniu, ponieważ premjer przeszkadzał słuchaczom, których z trudem uspokojono, miejsce zostało wyszukane.

Następnego dnia premjer wysłał do ministra oświecenia p. Sujkowskiego list, w którym domaga się satysfakcji za dyshonor, któremu uległ na przedstawieniu. Specjalnie list zwraca się przeciwko dyrektorowi departamentu sztuki p. Skotnickiemu.

P. Bartel na swojej osobie przekonał się ponoć o skandalicznem bezhołowiu. Zapewne, ponieważ chodziło tu o „prestiż" premjera — sprawa ta dotknęła go. Dla państwa jednak szkodliwszem jest bezhołowie, od którego niepowetowane straty ponosi skarb i od którego cierpią miljony obywateli. A tu jakoś energicznej sanacji nie widać.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

KRONIKA

Kraków, 21 sierpnia.

Radjo w samolotach pasażerskich

W przyszłym roku aparaty cywilnych pasażerskich linij lotniczych, kursujące w Polsce, będą zaopatrzone w stacje radjowe nadawczo-odbiorcze. Dotyczy to jedynie aparatów lotniczych, które przewożą więcej niż 5 osób. Zaprowadzenie stacyj radjowych nadawczo-odbiorczych na aeroplanach spowodowane zostało względami na bezpieczeństwo pasażerów. W związku z tem wyłania się sprawa zaopatrzenia portów żeglugi cywilnej w Polsce w stacje radjowe nadawczo-odbiorcze. Narazie jest projekt wybudowania takich stacyj w porcie cywilnym lotniczym w Warszawie. Ze względu na połączenie polskich linij lotniczych z zagranicą, to jest Wiednia przez Kraków i niedługo Pucka z Kopenhagą, odgrywają dużą rolę **lotniska w Krakowie i w Pucku,** gdzie narazie będzie można korzystać dla celów lotnictwa cywilnego z usług stacyj radjowych wojskowych.

—ooo—

WCZEŚNIEJSZE ZWOLNIENIE OFICERÓW REZERWY. Oficerowie rezerwy, powołani w lipcu bież. roku na 8-tygodniowe przeszkolenie wojskowe, będą częściowo zwolnieni po odbyciu 4-tygodniowych ćwiczeń. Zgodnie z rozporządzeniem ministra spraw wojskowych zwolnieniu w tym terminie podlegają oficerowie, którzy w latach ubiegłych odbyli przeszkolenie 8-tygodniowe.

POWRÓT ZAŁOGI KRAKOWSKIEJ Z MANEWRÓW. Pod koniec przyszłego tygodnia wraca do Krakowa 6 dywizja, odbywająca od dwóch miesięcy ćwiczenia wojskowe na Podhalu. — Odmarsz wojsk nastąpi we czwartek 26 bm., a przybycie pułków, stacjonowanych w Krakowie spodziewane jest w naszem mieście 28 bm. Między innemi wróci w tym dniu do Krakowa 20 p.-p. ziemi krakowskiej pod dowództwem pułk. Kruk-Szustera.

WALKA Z ROZPASANIEM W NOCNYCH LOKALACH I PROSTYTUCJĄ. Jak się dowiadujemy, województwo krakowskie przystąpi niebawem do zmiany godziny policyjnej w nocnych lokalach. — Przedewszystkiem odebrane zostaną koncesje na prowadzenie dancingów w szeregu restauracjach i cukierniach, które gromadziły niejednokrotnie podejrzanych osobników, wywołujących awantury. Również wydane będzie zarządzenie, mające na celu położenie tamy włóczęgostwu kobiet lekkich obyczajów na ulicach i placach miejskich.

KRADZIEŻE. Regina Dukler, kupcowa, zamieszkała przy ul. Józefa 4, zgłosiła do policji, że skradziono jej z niezamkniętego mieszkania skrzynię z obcęgami i pół skrzyni zamków do drzwi, łącznej wartości 400 złotych. — Marcinowi Pławeckiemu, konduktorowi kolejowemu, zamieszkałemu przy ul. Radziwiłłowskiej 21 skradziono z niezamkniętego przedpokoju płaszcz i sukienkę damską.

UCIECZKA UMYSŁOWO CHOREJ. — Eljasz Wolf, kupiec z Chrzanowa, zgłosił w policji krakowskiej, że 18 bm wydaliła się z domu jego siostra Perla, lat 22, umysłowo chora. Udała się ona prawdopodobnie do Krakowa, dokąd przed około dwoma miesiącami także przyjechała i błąkała się po ulicach.

AMATORZY KIEŁBASY. Piotr Sienczycki, zam. przy ul. Wiśniowej 8, zgłosił do policji, że skradziono mu z piwnicy 40 kg. kiełbasy wartości 160 złotych.

NIENATURALNE AMORY KUCHARZA. Onegdajszej nocy spotkał na dworcu F. G. kucharz, Stefana G. młodego chłopca, przybyłego z Tenczynka do Krakowa. Po zapoznaniu się, uczęstował G. chłopca w restauracji, a potem wyprowadził go na planty w okolicę kawiarni „Zakopane". Tam na ławce użył chłopca do nierządu przeciw naturze, jednak policjant przydybał ich i aresztował. Kucharza odstawiono do więzień sądowych.

Dalsze szczegóły afery oszukańczego „banczku"

W ciągu dalszych dochodzeń przeciw Janowi Leśniewiczowi, właścicielowi oszukańczego banczku, osadzonemu obecnie w więzieniu Mokotowskiem w Warszawie ustalono dotychczas, że ofiarą jego oszukańczych spekulacyj przy rzekomem udzielaniu pożyczek polsko-amerykańsko-angielskiego Komitetu **padło przeszło 70 osób na kwotę około 35.000 zł.**

Nadto jak ustalono **szereg poszkodowanych z niewiadomych przyczyn dotąd pretensyj swych w tut. EUŚ nie zgłosiło.**

W związku z powyższą aferą organa policyjne ustaliły, że podająca się za żonę aresztowanego Leśniewicza Anna **jest żoną Wasyla Mytrofanowicza Bewha, marynarza, przebywającego obecnie** w Rosji sowieckiej.

Ponieważ powyż podana działała wspólnie z Janem Leśniewiczem, a nadto w toku dochodzeń wyszły na jaw inne oszukańcze manipulacje, jakich dopuściła się wspólnie z rzekomym mężem w latach ubiegłych, przeto **odstawiono ją do aresztów sądowych.**

Policja prowadzi w dalszym ciągu śledztwo celem ustalenia winy agentów Leśniewicza, którzy rozsiani byli po całej Małopolsce. Chodzi o to, czy agenci ci działali nieświadomie, czy też byli w zmowie z Leśniewiczem. W sądzie okręgowym karnym prowadzi śledztwo w tej sprawie sso. Buratowski.

—ooo—

Epidemja samobójstw z powodu nędzy i braku pracy

Statystyka pogotowia ratunkowego i władz bezpieczeństwa wykazuje, że w miesiącu lipcu br. było 24 samobójstw. W jednym tylko wypadku nie stwierdzono tożsamości denata. **Powodem targnięcia się na życie, był przeważnie brak pracy i środków do życia**, jak również nieporozumienia familijne i zawody miłosne.

W tym samym miesiącu zanotowano w Krakowie 94 nieszczęśliwych wypadków. Z liczby tej było **79 wypadków, zakończonych śmiercią.**

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę poraz pierwszy operetka Falla „Madame Pompadour" z Kazimierą Niewiarowską w tytułowej roli. Operetka ta powtórzoną będzie w niedzielę o godzinie 8 wieczorem. W niedzielę o godzinie 4 popołudniu poraz ostatni w tym sezonie „Hrabina Marica" Kalmana.

TRAVIATA—LAKME—TOSKA. Słynne te trzy opery wykonane będą w przyszłym tygodniu w formie estradowej. Świetny zespół złożony z artystów krakowskich, z którymi gościnnie wystąpią słynne primadonne Ada Sari-Szajerówna i Adam Didur, wykona we czwartek 26 bm. „Traviatę" operę Verdiego, w sobotę 28 bm. „Lakmé" operę Delibes'a, w niedzielę „Toskę" operę Pucciniego. Kierownictwo muzyczne spoczywa w rękach dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego.

W TEATRZE „DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO" odbędzie się w sobotę i w niedzielę premjera arcywesołej krotochwili w 3 aktach K. Laufsa p. t. "Dom warjatów". Występ p. Leonji Krajewskiej artystki dramat. teatrów krakowskich. Reżyser Eugenjusz Załucki. Początek o godzinie 7'30 wiecz.

—ooo—

SPORT

ZARZĄD ODDZIAŁU KOLARSKIEGO RKS „LEGJA" urządza w niedzielę 22 sierpnia wycieczkę do Lipowca na rowerach. Zbiórka na boisku Legii punktualnie o godz. 6'30, odjazd o godz. 7 rano.

WOJSKOWE ZAWODY SPORTOWE NA STADJONIE SPORT. W niedzielę 22 sierpnia odbędą się o godzinie 3 popoł. popołudniu na garnizonowym stadjonie sportowym na małych błoniach zawody drużyn piłki nożnej 6 pap. i 5 p. sap.

ZAWODY W STRZELANIU. Dnia 15 bm. odbyły się zawody w strzelaniu myśliwskiem na strzelnicy szkolnej im. gen. Zielińskiego na Woli Justowskiej. Przedpołudniem strzelano do jelenia ruchomego na dystans 100 m., a popołudniu do gołębi ściśle według warunków strzelnicy w Monte Carlo. Do zawodów stanęli znani w Krakowie sportowcy. W strzelaniu do jelenia pierwszą nagrodę zdobył mjr. rez. Rolecki Jerzy, drugą rotm. rez. Buszczyński Tadeusz, trzecią porucznik rez. Bujwid Jan, czwartą Łysakowski Tadeusz. Poza konkursem bardzo dobre wyniki wykazał p. Ostrowski Maciej, uczeń gimn. W strzelaniu do gołębi pierwszą nagrodę zdobył rotm. rez. Buszczyński Tadeusz, mistrz Polski w strzelaniu do krążków, drugą p. Łysakowski Tadeusz. Poza konkursem strzelała bardzo dobrze pani Żarnecka, żona malarza.

RKS „LEGJA"—TS „POGOŃ". Powyższe zawody o mistrzostwo kl. C odbędą się w niedzielę 22 bm. o godz. 11 przedpołudniem na boisku Legii. Poprzedzą młodsze drużyny.

WYŚCIGI KOLARSKIE O MISTRZOSTWO KLUBU KCT W TRZEBINI. Klub cyklistów „Trzebinia" w Trzebini urządza w niedzielę 5 września drugie doroczne wyścigi kolarskie na przestrzeni Trzebinia-Krzeszowice, zakończone tego dnia zabawą kolarską. Wspomnieć tutaj należy, że pierwsze tegoroczne wyścigi na tej przestrzeni były tak dla sportowców jak i samego klubu miłą niespodzianką. Jest to zasługa członków KCT w Trzebini, jak również dbałego o rozwój tego klubu prezesa p. Władysława Bogackiego.

—ooo—

Z Polski

PRZY ODBUDOWIE WARSZAWSKIEGO ZAMKU, zrobiono ciekawe odkrycie artystyczne. Mianowicie, na II piętrze w jednej z sal natrafiono pod grubą warstwą tynku na typową malaturę ścienną z czasów Stanisławowskich. Malowidło przedstawia t. zw. ślepe okno i pozwala poznać owczesny sposób okucia okiennego i umieszczania szyb okiennych w ołowiu.

W SPRAWIE KRWAWYCH WYPADKÓW W STRYJU, jakie rozegrały się przed kilku miesiącami, prokuratura stryjska przygotowała przeciw sprawcom akt oskarżenia. Imieniem oskarżonych wniósł jeden z ich obrońców prośbę do prezydenta państwa o zaniechanie procesu. Prośba ta została załatwiona negatywnie. Proces odbędzie się najprawdopodobniej w najbliższym czasie.

ZJAZD PODHALAN W SZAFLARACH. W dniu 8 bm. odbył się w Szaflarach pod Zakopanem Zjazd Podhalan zarówno ze sfer inteligencji, jak i włościańskich. W zjeździe wzięli udział między innymi Podhalanie: Wł. Orkan, Józef Jedlicz, Fr. Gwiżdż, gen. Galica, dyr. Andrzej Stopka, Z Lubertowicz, W. Brzega i Sobczuk, art. rzeźbiarz, i dyr. Stryjeński. Przybyli nadto przedstawiciele ministerstwa oświecenia, kuratorjum krak., Sejmiku pow. w Nowym Targu, Orawy i Spisza, posłowie Podhalan itd. Szaflary zgotowały uczestnikom piękne przyjęcie. Przed wejściem do wsi witał uczestników wójt, przed szkołą prezes Ogniska ks. Gałuszka. Po nabożeństwie otworzył Zjazd prezes Związku Podhalan, dyr. Zachemski, składając sprawozdanie z 10-lecia Związku, liczącego [illegible] z 800 członkami. Związek założył 20 bibljotek wiejskich, warsztaty kilimkarskie w Suchem pod Poroninem, zbudował dom dla szkoły zawodowej w Czarnym Dunajcu i ma zamiar zakładać szkoły gospodarstwa domowego po wsiach, otworzyć kursa gospodarskie i rolnicze, zająć się organizacją letnisk itp. Referaty wygłosili: Wł. Orkan o regionaliźmie; F. Gwiżdż o zadaniach i pracy w Ogniskach Zw. Podhalan na przyszłość; marszałek powiatowy J. Rayski o uprzemysłowieniu Podhala; inż. Czubernat o gospodarstwie rolnem na Podhalu. W końcu wybrano nowy zarząd gł. Związku Podhalan: prezes dyr. J. Zachemski, wiceprezesi: F. Gwiżdż i J. Rayski, sekretarz prof. L. Stopka, skarbnik dyr. J. Durawa; wydziałowi: W. Orkan, ks. F. Machay, dr. A. dr. A. Matuszek, prof. W. Kowalczyk, dr. Fr. Pajerski, dr. Gibas Iz., dyr. Czech, inż. Czubernat Fr., insp. Haber W., W. Brzega, W. Kamiński (Szaflary) i Bukowski Jan (Dzianisz); komisja rewizyjna: ks. K. Machay, dyr. Genga Wł., inż. Panczakiewicz L., Para Fr. i Tylka Jacek. Oprócz rezolucyj co do budowy kolei N. Targ-Krościenko i uprzystępnienia letnisk na wschód od Nowego Targu i Spisza— uchwalono następujący „apel":

„My zebrani na Zjeździe dziesiątym naszym, zorganizowani w Związek synowie chłopscy Podhala, zwracamy się z apelem do synów wszystkich ziem na obszarze Polski, które jeszcze w niewelacyjnym procesie nie zgasły, aby wespół z nami jęli się odnowy i utrwalenia Rzeczypospolitej, budząc dumę odrębności swych ziem i dźwigając je pracą ku górze. Zjazdy coroczne świadomych synów danej ziemi niechaj będą początkiem".

JAK URZĘDUJE POCZTA W SUCHEJ. Donoszą nam o następującym kwiatku z urzędowania p. poczmistrza (może ten dygnitarz ma inny tytuł) w Suchej: Do bawiącej na letnisku w Suchej pani Józefy K. wysłał mąż z Krakowa w środę o 2 po południu telegraficznie 100 zł. Telegram nadszedł, ale p. poczmistrz odmówił wypłaty, ponieważ adres opiewał mylnie na Józefa. Nie pomogło wylegitymowanie się, nie chciano telefonicznie czy telegraficznie porozumieć się z Krakowem w celu sprawdzenia omyłki — adresatka pieniędzy nie otrzymała, mimo, że potrzebowała ich na leczenie chorego dziecka. Poinformowano nas z kompetentnej strony, że to postępowanie jest prostem nadużyciem — czy dyrekcja poczt zainteresuje się p. poczmistrzem i oduczy go stosowania w urzędowaniu jego sympatji i antypatji politycznych?

ZJAZD SYNDYKATU DZIENNIKARZY POMORSKICH odbędzie się w sobotę dnia 4 września w Gdańsku. Na zjeździe Syndykat poweźmie cały szereg uchwał, dotyczących dziennikarzy pomorskich i prasy pomorskiej. Po zjeździe odbędzie się wycieczka parowcem do Pucka, Wejherowa, Kościerzyny. Rozwiązanie Zjazdu nastąpi w poniedziałek. Udział swój w Zjeździe, jak i w wycieczce przyobiecał p. wojewoda Pomorski dr. Wachowiak. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Szczegóły Zjazdu, jakoteż i wycieczki poda się osobno.

—ooo—

Z zagranicy

NOWY SZEF SZTABU GENERALNEGO W CZECHOSŁOWACJI. Gen. Podhajski, dotychczasowy dowódca okręgu wojskowego w Bernie, obejmuje kierownictwo czeskiego sztabu generalnego. Gen. Podhajski ur. się w r. 1864, w armji austrjackiej dosłużył się stopnia generalskiego. W ostatnim roku wojny dowodził 26 dywizją strzelców.

NIETYLKO W MEKSYKU „PRZEŚLADUJĄ" KSIĘŻY. W arcyklerykalnej gminie Borszyce pod Blatnicami na Morawach był kasjerem Kasy Raiffeisena proboszcz Wincenty Prochazka. Nikt nie ważył się patrzeć przewielebnemu na palce, więc gospodarował jak chciał. W czerwcu proboszcz umarł i rada nadzorcza zrewidowała kasę. Okazał się brak 189.000 koron (około 60.000 złotych) wraz z procentami od 1 stycznia. Proboszcz zaksięgował tę kwotę jako dług kilku obywateli, którzy od kasy wogóle niczego nigdy nie pożyczali, i sfałszował kwity. Majątek pozostawiony przez proboszcza nie wystarcza ani w części na pokrycie zdefraudowanych pieniędzy. W dodatku gospodyni proboszcza twierdzi, że ona jest spadkobierczynią i że wszystko jest jej własnością, a do księdza należała tylko krowa, dywan i kilka drobnostek. — Sprawa wywołała u klerykalnej ludności niesłychane oburzenie. Nastrój chłopów jest taki, że wikary wolał uciec, a administrator fary zamierza uczynić to samo.

CHOROBA EX-CESARZA. „N. Fr. Presse" donosi z Londynu, że wedle doniesień „Chicago Tribune" ex-cesarz Wilhelm zachorował bardzo ciężko na grypę. Holenderski minister spraw wewnętrznych dr. Kan złożył mu wizytę. Pragnie on wystarać się o zezwolenie dla ex-cesarza Wilhelma na wyjazd do kraju o łagodniejszym klimacie.

ZAMACH NA POCIĄG. Przybyli na miejsce katastrofy kolejowej pod Lehrte na linji Berlin—Kolonja inżynierowie kolejowi stwierdzili, że na pociąg dokonano zbrodniczego zamachu przez usunięcie śrub przy szynach. Prokuratorja hanowerska w porozumieniu z policją kolejową powzięła akcję, celem ujęcia sprawców zamachu, którzy, jak wykazuje wynik dotychczasowego śledztwa, należą do międzynarodowej bandy rabusiów kolejowych. Naoczni świadkowie katastrofy opowiadają, że po wykolejeniu się pociągu rozegrały się pełne grozy sceny, tembardziej, że panowała ciemność i padał ulewny deszcz. Pociąg ratunkowy zdołał przybyć dopiero nad ranem. Jest to już druga w ciągu bm. tego rodzaju katastrofa na kolejach niemieckich. W roku ub. dokonano w Niemczech czterech podobnych zamachów na pociągi pasażerskie.

Wśród ofiar katastrofy znajduje się państwowy komisarz przemysłowy Mehling z Dortmundu, piastujący godność państwowego sędziego rozjemczego w sprawach o wynagrodzeniu robotników w zagłębiu Ruhr. Dyrekcja niemieckich kolei państwowych za ujęcie sprawców zamachu wyznaczyła nagrodę 25.000 marek.

KOMUNIŚCI W JUGOSŁAWJI. Z Veldes w Serbji donoszą, że policja tamtejsza odkryła szeroko rozgałęzioną organizację komunistyczną. Wiele osób aresztowano. Podczas rewizji znaleziono pisma rewolucyjne, oraz bardzo obfity materjał kompromitujący.

W KRAJU FASZYSTÓW NIEMA BUŁEK. „Nr. W. Tagblatt" donosi z Rzymu, że król podpisał dekret zakazujący wypieku białego pieczywa.

STRAJK PRZECIW PODATKOM. We czwartek popołudniu zastrajkowały w Frankfurcie wszystkie sklepy i restauracje. Strajk ten miał na celu zamanifestowanie sprzeciwu frankfurskich sfer handlowych wobec nieprzejednanego stanowiska magistratu przy staraniach o obniżenie podatku przemysłowego. Magistrat odrzucił również odnośną uchwałę frankfurskiej Rady miejskiej.

„CZYSZCZENIE" PARTJI KOMUNISTYCZNEJ. Berlińska „Rothe Fahne" donosi, że centralny komitet komunistycznej partji niemieckiej postanowił wykluczyć Maslowa i Ruth Fischer z partji, a to z tego powodu, że oboje pracowali w zupełnie przeciwnym kierunku do dyrektyw udzielonych przez moskiewskie centralne organizacje.

WIĘZIENIA RUMUŃSKIE. Więźniowie skazani za przestępstwa polityczne polityczne a przebywający w więzieniu w Jilava zwrócili się do rumuńskiego ministra wojny z zażaleniem, w którem uskarżają się na nieludzkie obchodzenie się z nimi. Muszą oni spać na gołych deskach, jako pożywienie daje im się spleśniałą mamałygę, nie wolno im też przyjmować odwiedzin, aczkolwiek w innych więzieniach polityczni więźniowie mają prawo przyjmować wizyty. Więźniowie są narażeni na haniebne i upokarzające traktowanie, o którego usunięcie proszą ministra wojny.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na targu płacono 20 bm.: mleko zbierane 1 litr 20—25 gr., mleko niezbierane 1 litr 30—35 gr., mleko kwaśne 1 litr 25—30 gr., śmietana słodka 1 litr 50—60 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2 zł., masło 1 kg. 4'60—5 zł., ser 1 kg. 1'20—1'30 zł., jaja (kopa) 10'20—10'50 zł., jajko 17—18 gr.; kury (sztuka) 5—10 zł., kurczęta (para) 3—6 zł., kaczki żywe (sztuka) 3—5 zł., gęsi żywe (sztuka) 6—10 zł.; jabłka kompotowe 1 kg. 30—50 gr., jabłka stołowe 1 kg. 0'60—1 zł., gruszki kompotowe 1 kg. 30—50 gr., gruszki deserowe 1 kg. 0'60—1'20 zł., śliwki renglody 1 kg. 0'80—1'20 zł., bery 1 kg. 1—1'60 zł.; ziemniaki 1 kg. 13—15 gr., buraki 1 kg. 8—10 gr., marchew 1 kg. 14—15 gr., cebula krajowa 1 kg. 40—45 gr., czosnek krajowy nowy 1 kg. 1'80—2 zł., kapusta biała (kopa) 5—8 zł., kapusta biała (sztuka) 10—20 gr., kapusta włoska (kopa) 6—8 zł., kapusta włoska (sztuka) 10—15 gr., kapusta czerwona (1 sztuka) 12—15 gr., kalarepa (kopa) 3—3'50 zł., kalarepa (sztuka) 5—8 gr., kalafjory (sztuka) 0'40—1 zł., pietruszka 1 kg. 60—70 gr., pomidory 1 kg. 60—80 gr., szpinak nowy 1 kg. 45—50 gr., sałata (kopa) 3—3'50 zł., sałata (sztuka) 6—10 gr., fasola szparag. zielona 1 kg. 30—40 gr., żółta 1 kg. 60—70 gr., ogórki (kopa) 1—1'50 zł., bób 1 litr 20—25 gr.; karp żywy 1 kg. 4'50 zł., karp krajany na części 1 kg. 5 zł., szczupak 1 kg. 5—5'50 złot., ryby wiślane: leszcze, świnki, brzanki 1 kg. 5—6 zł., ryby wiślane drobne 1 kg. 2—2'50 zł.

—ooo—

WOLNY OBRÓT PIENIĘŻNY.

Warszawa, 20 sierpnia. (AW) Dziś ukazał się „Dziennik Ustaw" zawierający rozporządzenie ministrów handlu i sprawiedliwości o wolnym obrocie pieniężnym. Rozporządzenie to ma moc obowiązującą od 15 sierpnia.

—ooo—

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 20 sierpnia (PAT). Dolary 9.02, 9.04, 9.—.

—ooo—

EKSPORT WĘGLA DO WŁOCH

W ostatnich tygodniach popsuła się sprawność kolei włoskich. Transporty węgla polskiego odbierane są przez zarząd kolei włoskich bardzo niepunktualnie, co powoduje zatory na granicznych stacjach austrjackich. Dyrekcje kolei austrjackich zezwoliły przeto dla uregulowania ruchu na wysyłkę do Włoch tylko 4 pociągów węgla dziennie, co siłą rzeczy zmniejszy nasz eksport do Włoch o trzecią część.

—ooo—

URUCHOMIENIE ŻYRARDOWA ZA CENĘ REDUKCJI ROBOTNIKÓW

Warszawa, 20 sierpnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, grupa francuskich przemysłowców nadesłała propozycje w sprawie uruchomienia zakładów żyrardowskich. Zakłady żyrardowskie byłyby czynne **przez pełny tydzień,** uruchomienie ich jednak byłoby połączone ze znaczną **redukcją robotników.** Główny inspektor pracy Klott zawezwał w tej sprawie do siebie przedstawicieli żyrardowskich związków zawodowych, aby im przedstawić propozycje przemysłowców francuskich i omówić ewentualne uruchomienie zakładów.

Nowy projekt w sprawie miejsc do Rady Ligi narodów

Dla Polski miejsce niestałe na 5 lat

Berlin, 20 sierpnia (PAT). Według informacji „Danziger All. Ztg." z Genewy dwie delegacje zasiadające w komisji dla reorganizacji Rady Ligi narodów, a mianowicie delegacja **polska** i hiszpańska miałyby podobno w ostatniej chwili wysunąć **projekt przyznania delegatom swoim do Rady miejsc niestałych na okres 5-letni.** W związku z tem musianoby anulować wniosek poprzedni, w myśl którego plenum Zgromadzenia Rady przysługuje prawo odwoływania każdego z pośród członków niestałych tejże Rady. Wobec wybieralności niestałych członków Rady poraz drugi po upływie czasokresu mandatowego, członkowie ci korzystaliby faktycznie z praw członków stałych, gdyż **mogliby po upływie 5 lat być powtórnie wybrani.**

KOMISJA ORGANIZACYJNA

Berlin, 20 sierpnia (PAT). Rząd Rzeszy otrzymał za pośrednictwem generalnego sekretarza Ligi narodów telegraficzne zawiadomienie, że zebranie komisji dla reorganizacji Rady Ligi narodów wyznaczone zostało na **30 sierpnia.**

Walka religijna w Meksyku

Meksyk, 20 sierpnia. (PAT) Arcybiskup Meksyku przysłał prezydentowi Callesowi w imieniu ludności katolickiej memorandum, w którem prosi prezydenta, aby na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego starał się wpłynąć na zmianę postanowień konstytucji dotyczących spraw religijnych, jak również zmiany ustawy karnej.

KUPCY CHCĄ POŚREDNICZYĆ

Nowy Jork, 20 sierpnia. (PAT) „Associated Presse" donosi z Meksyku, że kupcy tamtejsi, będący po największej części religji rzymsko-katolickiej, zaproponowali rządowi, jakoteż episkopatowi odbycie konferencji, która miałaby na celu zlikwidowanie konfliktu kościelnego.

DZIKIE MANIERY

Londyn, 20 sierpnia. (PAT) Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że w San Joan w Meksyku tłum zlynczował burmistrza z powodu zamknięcia kościołów.

RZĄD DALEJ BRONI KONSTYTUCJI

Meksyk, 20 sierpnia (PAT). Prezydent Calles w odpowiedzi na pismo episkopatu meksykańskiego zaznaczył, że zniesienie dekretów — zwróconych przeciwko kościołowi katolickiemu nie jest możliwe, ponieważ nie może on zmienić konstytucję.

BÓJKA „POLITYCZNA"

Meksyk, 20 sierpnia (PAT). Pomiędzy wieloma członkami kongresu meksykańskiego przyszło wczoraj **do strzelaniny.** Powodem zajścia były starcia natury politycznej. Jedna osoba została zabita, 2 posłów oraz jeden kolporter ciężko ranni. Były gubernator Garido otrzymał postrzał w twarz.

KSIĘŻA LICZĄ NA BUNT W ARMJI

Londyn, 20 sierpnia (PAT). Na pokładzie pewnego parowca japońskiego, który przybył do Cardiff, znajduje się wielu księży, którzy uciekli z Meksyku. Oświadczają oni, że walki religijne w Meksyku znajdują się obecnie **dopiero w stadjum początkowem.** Należy się liczyć z tem, że armja zajmie odpowiednie stanowisko przeciw prezydentowi Callesowi. Reprezentanci dyplomatyczni państw południowo-amerykańskich w Meksyku zaproponowali swoje pośrednictwo w sporze kościelnym, jednakże ministerstwo spraw zagranicznych oświadczyło, że rząd meksykański nie może dopuścić pośrednictwa państw zagranicznych.

TELEGRAMY

ANKIETA FINANSOWA — BEZ UDZIAŁU WYBITNYCH ZNAWCÓW

Warszawa, 20 sierpnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj odbyła się w ministerstwie skarbu **ankieta finansowa** pod przewodnictwem ministra skarbu Klarnera. W ankiecie wzięli udział dyrektorzy banków państwowych, przedstawiciele przemysłu i reprezentanci świata naukowego. Uderzała na ankiecie nieobecność prof. Krzyżanowskiego z Krakowa, oraz prof. Rybarskiego, b. wiceministra skarbu.

WOJSKOWOŚĆ SIĘ ROZBUDOWUJE

Warszawa, 20 sierpnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). Pod przewodnictwem prezydenta Rzeczypospolitej odbyła się dzisiaj konferencja w sprawie organizacji wojskowych wytwórni lotniczych. W konferencji wziął udział wiceminister spraw wojskowych gen. Konarzewski, oraz szereg wyższych oficerów lotniczych.

TAJEMNICZE ARESZTOWANIE W WARSZAWIE

Warszawa, 20 sierpnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj przedpołudniem aresztowano w Warszawie wicedyrektora powiatowej Kasy chorych Leona Weinberga, oraz członków zarządu Kasy: Karola Wójcika i Stanisława Korusa. Jak donosi dzisiejszy popołudniowy „Kurjer Czerwony", aresztowanie to stoi w związku z odezwą przedwyborczą wydaną przez wymienionych. Korespondent Wasz mimo starań nie otrzymał w tej sprawie żadnych bliższych wyjaśnień na policji, która zasłania się „tajemnicą służbową".

HOHENZOLLERNI DALEJ ŁUPIĄ PAŃSTWO

Berlin, 20 sierpnia. (PAT) Według informacji „Reichsdienst der deutschen Presse", między radcą prawnym Hohenzollernów a rządem pruskim toczą się rokowania mające na celu ustalenie nowych podstaw dla spraw odszkodowania Hohenzollernów. Obie strony dążą do tego, aby sprawa odszkodowań mogła być załatwiona w jesieni w drodze ustawodawczej.

REWOLUCJA W AMERYCE ŚRODKOWEJ

Londyn, 20 sierpnia. (PAT) „DailyMail" donosi z Mangua: Rewolucja w Nikaragui wywołana została stanowiskiem rządu amerykańskiego, który nie chce uznać prezydenta Camoro. Linje kolejowe są przerwane. Obecnie odbywają się tam walki, przyczem powstańcy zajęli już kilka miast.

Związki i zgromadzenia

W ROCZNICĘ ŚMIERCI towarzysza dra Borysa Joffego odbędzie się w niedzielę 22 sierpnia o godzinie 2 popoł. **uroczystość żałobna** na cmentarzu żydowskim, na którą zaprasza

Krakowski Komitet Ogólno-żyd. Związku Robotniczego (Bund).

DANCING w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro urządza RKS „Legja" w niedzielę 22 bm. Początek o godzinie 8 wieczór. Przygrywać będą dwie orkiestry Jazz-band oraz zespół mandolinistów.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE STOLARZY odbędzie się w niedzielę 22 sierpnia o godz. 10 rano w sali Domu Robotniczego (Dunajewskiego 5). Zarząd wzywa ogół stolarzy krakowskich o jaknajliczniejsze przybycie.

BIBLJOTEKA ROBOTNICZA przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. na lewo, bogato zaopatrzona w książki treści beletrystycznej i naukowej otwarta w niedzielę od godz. 9.30—1-szej i **we czwartki** od 6—8 wiecz. Wkładka miesięczna 70 groszy. Kaucja na 3 dzieła 3 złote.

SEKCJA MANDOLINISTÓW. Przy RKS Legja powstała sekcja mandolinistów. Zgłoszenia nowych członków przyjmuje się we wtorki i piątki od godziny 7—9 wieczór, w sekretarjacie klubu, ul. Dunajewskiego 5, III piętro.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Madame Pompadour".
Niedziela popoł.: „Hrabina Marica" (po cenach zniżonych), wiecz.: „Madame Pompadour".

KINOTEATRY

Nowości: „Wampirzyca".
Promień: Uciemiężeni, dramat w 2 serjach razem.
Reduta: Messalina, 2 serje w 12 aktach.
Sztuka: „Ślub, którego nie było".
Uciecha: „Jak ćmy do światła", dramat w 8 aktach, oraz komedja w 2 aktach.
Wanda: „Czy miłość jest grzechem".
Warszawa: Kto jest ojcem oraz komedja — razem 14 aktów.

MAŁY FELJETON

ILJA ERENBURG

„Śmierć im!"

Z rosyjskiego przełożyła H. P.

Jesienny mglisty wieczór. Pomarańczowe lampki przed kinematografem migocą i nikną w białej mgle. Publiczność rozchodzi się. Dziś wyświetlano melodramat „Rozbite serce" i niejedna z kobiet płakała nad dolą biednego porzuconego chłopca. Teraz czas spać. Naraz jakiś zgiełk, zbiegowisko.

— Bosze! Wiozą boszów! W omnibusie, dygocąc z zimna, nieufnie rozglądając się po obcem mieście, siedzą jeńcy — osób dziesięć. Sądząc z wyglądu, są to niemłodzi już chłopi, rezerwiści. — Zwartym pierścieniem otoczył ich tłum i groźnie domaga się:

— A mort! zabić ich! Kobiety, które w kinematografie płakały, mają teraz złe, bezlitosne twarze. Wymachują parasolkami, złorzeczą. Omnibus jedzie dalej, lecz towarzyszą mu krzyki:

— Śmierć! Śmierć im!

W Nantes kobiety, gdy dowiedziały się o zapowiedzianym transporcie jeńców, dyżurowały na dworcu uzbrojone w kije, miotły i widły. Konwój z trudem powstrzymywał rozwścieczone „patrjotki".

Słyszałem, jak dwie dziewczyny rozprawiały o tem, co należy zrobić z jeńcami:

— Jabym ich wszystkich pozarzynała.

— O, to zbyt łagodne dla nich! Jabym najpierw odrąbała palce, jeden po drugim, potem wykłułabym oczy, potem rozpalonemi szczypcami wyrwała język, potem...

To jest zwykła dziewczyna, która nie potrafi zdeptać robaka i którą widok kropli krwi na ukłutym paluszku przyprawia o omdlenie. Zapewne i zwolenniczki kina i kobiety z Nantes — to dobre żony, czułe matki. Lecz we wszystkich sercach kryło się zawsze ciemne, zwierzęce okrucieństwo. Teraz je wyzwolono, ono wydobywa się z pod ziemi, świat zatopiło. To nie patrjotyzm, nawet nie szowinizm, to jest poprostu zapach krwi — gęsty, ciężki, który wszystkich odurza.

ROZMAITOŚCI

ZNOWU DWA WYPADKI W TATRACH. W dn. 18 i 19 bm. zdarzyły się znowu dwa wypadki w Tatrach. Pierwszy na Wadze po stronie czeskiej, — gdzie towarzystwo złożone z 5 turystów, prowadzone przez p. Natana Fleissiga z Bytomia, idąc na Wysoką, chciało skrócić drogę i przejść naprzełaj przez dość stromą skałę, pokrytą zamarzniętym śniegiem. P. Fleissig pośliznął się i stoczył w przepaść, zsuwając się około 50 metrów po śniegu, a sto metrów po granitowych skałach. Nie doznał poważniejszych obrażeń, tylko lekkiego poranienia głowy, twarzy i pleców. Został potem przez zaalarmowanych turystów przeniesiony do schroniska „Utulna" po stronie czeskiej, a następnego dnia przeniosło go na noszach pogotowie tatrzańskie z Zakopanego górami do Morskiego Oka, a stamtąd autem do Zakopanego. Drugi wypadek zdarzył się 19 bm. p. Wandzie Ostałowskiej z Sosnowca, która na Giewoncie upadła, łamiąc sobie lewą nogę w kostce. Mąż, w którego towarzystwie była na wycieczce, zniósł ją sam do Doliny Kondratowej, skąd wezwane pogotowie tatrzańskie odwiozło ją do Zakopanego.

UCIECZKA NIEBEZPIECZNYCH BANDYTÓW Z WIĘZIENIA. W Rybniku, na Górnym Śląsku, w sobotę 14 bm. około godziny 9 wieczorem, zdołało zbiec czterech więźniów z tutejszego więzienia sądowego. Jeden z nich miał za popełnione w Radlinie morderstwo 13 lat, drugi 5 lat, a trzeci jeden rok do odsiadywania, czwarty był w więzieniu śledczem. Jeden z przechodniów zauważył, jak się przedrapywali przez mur, nim jednak zdołał zaalarmować czynniki miarodajne, zbrodniarze już znikli. Zdaje się, że zbiegli więźniowie byli sprawcami napadu rabunkowego, którego dokonano tejsamej nocy w Brzeziu. W ostatniej chwili Czerny został przychwycony i odstawiony do więzienia, natomiast trzech pozostałych zbiegów, Krypczyka, Jana Lalika i Michowicza nie wyśledzono dotychczas.

OMAL NIE KATASTROFA. Na torze kolejowym pod Pragą obsunął się nasyp kolejowy na przestrzeni 32 m. Bezpośrednio przedtem przejechał tamtędy kurjer. Jedynie przypadkowi należy przypisać, że nie doszło do katastrofy.

POŻAR LASU. Słynne olbrzymie drzewa czerwone w lasach Sequoia (Kalifornia) zagrożone są przez pożar, który wybuchł w bliskości miasta Badger. Pożar ten zniszczył już 60.000 akrów krzaków oraz wysokopiennych lasów i rozszerza się w kierunku lasu Redwood.

Rozkład jazdy ważny od 15 maja 1926 r.

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.
	P 0·50	Bielska	3 17	Żywca	—	Cieszyna	7·12	Piotrowic	P 4·12	Wiednia	11·35	Pragi	12·45
Piotrowic	4 15		7·30		8 30		9·27		8·20		19·29		23·00
Bielska	6 55		10·21		11·25		11·46		11·20		23·20		P 22·05
Cieszyna	9 40		12 52		14·59		15·28		16 18		—		5·30
Żywca	14 20		17·55		19·00		19·24		18·50		—		—
Wiednia	17 50		20·52		22·05		22·30		P 22·52		6·15		7·35
	21·10		0·27		—		—		—		—		—
	P 0·30	Trzebini	P 1·15	Katowic	2·50	Poznania	—	Warszawy	P 8·35	Łodzi	7·28	Dęblina	11·56
	Z 7·15		8·16		9·30		—		—		—		18·30
	Z 9·30		10·31		—		22·13		19·35		18 23		—
	Z 10·05		11·06		12·31		22·13		—		—		—
	Z 13 30		14 38		16·15		—		P 21·10		20·25		2·21
Katowic	P 14·10		14 57		16·15		—		P 21·10		20·25		2·21
Dęblina	16 20		17·35		—		—		—		—		—
Łodzi	P 17·30		18·15		P 19·16		P 4·15		—		—		—
Warszawy	Z 19·05		20·13		P 21·40		—		—		—		5·47
Poznania	Z 19 20		20 30		22 21		—		5·35		4·40		—
	P 19 55		20·40		P 21·40		P 4·15		—		—		—
	21·40		22·43		0·08		P 6 30		—		—		—
	23·55		0·43		2·50		—		7 57		7·28		11·50
	PS 22·20		23·05		0 08		P 6 30		—		6 30		—
	P 2·20	Tarnowa	P 3 27	Rozwadowa	7·35	Rzeszowa	P 4·54	Lwowa	8·20	Krynicy	P 9·07	Zagórza	—
	P 2·50		P 4·12		—		—		—		S 9·07		—
	P 6 40		P 7·48		14·10		9 05		P 12 35		13·50		13·40
Tarnowa	7·40		9·44		14·01		11·46		16·55		—		—
Rzeszowa	11 10		13·09		—		—		—		20·00		19·25
Lwowa	11·40		13 45		20·43		16·11		21·30		—		—
Krynicy	P 12·55		P 13 56		20·49		15·15		P 18 40		—		—
Rozwadowa	15 30		17·32		—		19·32		—		'—		0·50
Zagórza	20·02		22·03		2·45		—		—		6·50		(R.S. 20·50)
	20·50		22·42		—		0 47		6·05		6·50		—
	22 30		0·20		—		—		—		6 50		6·44
	23·20		1·26		7·35		3·30		9 50		—		—

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.	Przyjazd do	Godz.
	[illegible]	Zakopanego	P 7·25	Rabki	S 5·48	[illegible]	[illegible]	[illegible]	—	[illegible]	—
Suchej	[illegible]		P 12·40		S 11·03		11·13		[illegible]		—
Rabki	[illegible]		15·43		13·20		11·13		—		16·10
Zakopanego	[illegible]		20.20		18·01		16·03		[illegible]		20·56
Nowego Sącza	[illegible]		—		S 23·42		22·22		—		S 2·27
	[illegible]		[illegible]		2·02		4 06		—		[illegible]

Odjazd z Krakowa do	Godz.	Odjazd z Krakowa do	Godz.	Odjazd z Krakowa do	Godz.	Odjazd z Krakowa do	Godz.
[illegible]	— § [illegible] [illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	9·06 13·50 20 15	[illegible]	— [illegible] [illegible]

Do Krakowa przyjeżdżają

Ze stacji:

Piotrowic 9 03, 10·37, 15·15, 19·00, 22·45, P 1·48.
Bielska 7·20.
Katowic 5·54, 8·25, P 9·45, P 12·35, 16·05, 20·25, 22·00, P 23·10, P 2·05.
Warszawy P 2·08, 5·05, PS 6·10, 8·15, 16·42.
Lwowa P 0 20, 6·27, 6 38, 7 30, 9 00, 13·40, P 15·52, P 17·05, 17·22, P 22·00, PS 23·47, 18 35, 20 45.
Krynicy 6·27, 15·52, P 22·00.

Ze stacji:

Zakopanego 5·35, 15·02, 20·15, S 22·35, S 23·59.
Rabki 6·50, 15 02, S 20·35, 22·59.
Wieliczki 7 10, 12·10, 18·25.
Oświęcimia via Skawina 7·37, 19·26.
Niepołomic 8·10, 16·55.
Kocmyrzowa 6·25, 12·25, 18·57.
Tarnowa P 0·10, 5 25, 6 38, 7·30, 9·00, 13·40, 15·52, P 17·05, 17·22, 18·35, 20·45, P 22·00, PS 23 47.

Z Dworzec Zachodni, *P* pospieszny, *S* sezonowy od 15 VI—15 IX., § tylko w soboty, ' w dniach roboczych do Słotwiny.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).